No. 59 — rocznik IX — 1867.

Wtorek, 12 marca 1867.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.
Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski Nr. 8
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 4.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w eksp: po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
4 wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłem.)

Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
**W Wrocławiu:** **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — **W Lwowie:** **T. Kochański**, plac Maryacki L. 361. — **W Szwajcaryi:** **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — **W Paryżu** (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No. 16 i **Mr. L. Pleński**, 14 Rue Commines. — **W Brukseli:** **Dubois**, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — **W Londynie:** księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agentury do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu: pp. **Havas, Lafitte, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — **W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu:** **Haasenstein i Vogler**. — **W Lipsku:** **Eugeniusz Fort**

## POZNAŃ, 11 marca.

Niejednokrotnie już zwracali korespondenci nasi uwagę na przygotowania Rosyi do czynnego wmięszania się w kwestyą wschodnią, oraz do skorzystania z zamętu panującego obecnie w Austryi, by pretensyom swym do Rusi galicyjskiéj stanowczy nadać przycisk. Przyjazny zwrot polityki barona Beusta dla gabinetu petersburgskiego ośmielił bardziéj jeszcze zachcianki moskiewskie, gdy przecież mimo dość wyraźnie objawianych życzeń minister rakuski nie uznał za stósowne sympatyi swych dla Rosyi ukoronować oddaleniem hr. Gołuchowskiego z urzędu namiestnika, pozwolił sobie książę Gorczaków przypomnieć mu w wyrazach niedwuznacznych, w jaki sposób zapatruje się na tak zwaną „kwestyą galicyjską.“ Otóż co wyczytujemy w jednym z ostatnich numerów półurzędowéj Korespondencyi Rosyjskiéj: „Jeżeli polscy mieszkańcy Galicyi widzą u granic swoich nagromadzone wojska i amunicyą, to widzą mylnie; a jeżeli wróżą na przyszłe lato wtargnięcie tych wojsk, to się mylą. Nie nakazano nadzwyczajnego gromadzenia wojsk; budżet ministerstwa wojny daleki od zwiększenia, jakby to było w przewidywaniu wojny, corocznie się zmniejsza. P. Beust nie dla obrony przyspieszył pojednanie się z Węgrami; pochwały tego zaszczytnego, liberalnego, odpowiedniego ogólnym interesom Europy dzieła, inne przeto mają znaczenie. W saméj rzeczy istnieje kwestya galicyjska. Rząd austryacki sam ją stworzył w dniu, w którym poddał ludność ruską Galicyi, uległą, wierną i liczną, żywiołowi polskiemu. Rosya urażona tą niesprawiedliwością wszystko zrobiła, czego można było spodziewać się od ludu europejskiego; nie naraziła ona pokoju Europy, ale nie należy domagać się za wiele, a tak byłoby, gdyby żądano ofiary z jéj sympatyi. Tak jest, kwestya galicyjska istnieje, „ale bez naszéj winy; zajmuje nas ona gorąco i zajmować nie przestanie, dopóki tylko lud ruski téj prowincyi pozbawionym będzie języka i religii swojéj i dopóki nie będzie postawiony na stopie równości z innemi ludami monarchii austryackiéj.“ Tak bezwzględne przemówienie półurzędowego organu moskiewskiego, grożącego niejako interwencyą w wewnętrzne sprawy cesarstwa austryackiego, oburzyło do żywego prasę wiedeńską, nawet centralistyczną, która słusznie za hańbę dla Austryi uważa podobną śmiałość ze strony petersburgskiego gabinetu, pragnącego widocznie użyć Rusinów jako pionierów w kwestyi wschodniéj. Życzylibyśmy, aby oburzenie to przeniknęło p. barona Beusta i wskazało mu, na jak błędnéj znajduje się drodze, jeźli w barbarzyńskiéj i wiarołomnéj Moskwie szukać dla Austryi zamierza sprzymierzeńca.

W Peszcie niemałe wywołały zamięszanie dwa okólniki komendy wojskowéj naczelnéj, określające granice kompetencyi węgierskiego ministerstwa obrony krajowéj. W izbie niższéj zainterpelował poseł Tisza hrabiego Andrassy, co mu jest wiadomo o genezie obu owych dokumentów i jakie stanowisko rząd w obec nich zająć zamyśla. Prezes gabinetu oświadczył w skutek tego, iż nieomieszka stósownych przedsięwziąć kroków, by prawa zagwarantowane Węgrom w całéj pełni były wykonane. Jakoż udał się natychmiast do Wiednia, żądając bezzwłocznie urzędowego zaprzeczenia okólnikom. Uspokajająca nota w W. Abendpost i zmiana naczelnego dowódzcy na Węgrzech, którym obecnie zamianowano hr. Mensdorffa, położą, jak się zdaje, koniec niefortunnym zamieszkom pomiędzy zaledwo co pojednanymi Węgrami a koroną.

W Hiszpanii zniesiono nareszcie stan oblężenia; pogłoski przecież o zastąpieniu marszałka Narvaeza przez znanego z bezwzględnéj surowości jenerała Pezuela, świadczą, że rząd łagodząc na pozór środki wyjątkowe, bynajmniéj od dotychczasowego systemu represyi odstąpić nie myśli.

Interpelacya pana Thiersa w sprawach polityki zagranicznéj przyjdzie w czwartek pod rozprawy w ciele prawodawczém. — Wojska francuskie miały na dniu 9 m. całkiém opuścić Meksyk.

Kwestya wschodnia przechodzi z dnia na dzień w groźniejszą coraz fazę. Powstanie na Kandyi nie uśmierzone dotąd a wspierane i zasilane nieustannie z Aten; wzburzenie umysłów pomiędzy rajasami t. j. chrześcianami poddanymi Wysokiéj Porty, podsycane coraz silniéj zewnętrznemi wpływy; żądania lenników sułtańskich, jak księcia Serbskiego Michała i wicekróla Egiptu; nacisk wreszcie interweniującéj dyplomatycznie Rosyi, w porozumieniu innemi mocarstwami, — wszystko to względy i powody, mogące rząd sułtański przekonać o niezbędnéj potrzebie reform i ustępstw, będących jedyném, choć trudno orzec, czy skuteczném jeszcze, lekarstwem dla chorego człowieka. Żądaniom Serbii zamierza W. Porta całkowicie uczynić zadość, przyrzeka także, jak donosi sobotni telegram carogrodzki, ścisłe, lojalne i praktyczne wykonanie hattihumajonu t. j. fermanu, gwarantującego chrześcianom tureckim równe prawa z Muzułmanami, zastrzega się wszelako przy téj sposobności przeciw wszelkim dalszym na rzecz rajasów koncesyom, uważając takowe za zbyteczne. Czy mocarstwa zadowolnią się podobną odpowiedzią, powątpiewać możnaby poniekąd. W ogóle stanowiska, jakie zajmują mocarstwa w obec kwestyi wschodniéj, zmieniły się nieco w ostatnim czasie. Wśród mętnéj téj i niewyraźnie dotąd zakreślonéj sytuacyi dostrzegać można po trochu pewne zbliżenie zapatrywań Francyi do Rosyi. Kölnische Ztg. posuwa się do twierdzenia, że pomiędzy Francyą a Rosyą istnieje porozumienie, że wspólnie żądają one od Turcyi odstąpienia nietylko Kandyi, ale nawet Tessalii i Epiru na rzecz Grecyi. Wiadomość ta wymaga potwierdzenia. Anglia zdaje się cokolwiek odmiennie zapatrywać się obecnie na sprawę wschodnią. Dziennik Globe, miewający natchnienia ze sfer urzędowych, przewiduje nieunikniony wybuch wojny na Wschodzie jeszcze przed końcem bieżącego roku.

Przesilenie ministeryalne w Rumunii trwa dotąd; gabinet Jana Ghyki ustąpił, listę ministerstwa Stefana Goleski odrzucił książę Karol, ponieważ proponowani kandydaci należą do skrajnego demokratycznego stronnictwa.

W końcu kilka wiadomości o Fenianach. Dzienniki paryskie otrzymały telegramy z Londynu, donoszące, że 5—6000 Fenian skoncentrowało się pod Tallaght w hrabstwie dublińskiém i że główna ich siła zmierza ku północy. Morning Herald ogłosił telegram z Cork, wedle którego miasto to w środę wieczorem otoczyły kilkutysięczne oddziały feniańskie i przerwały wszelką komunikacyą na kolejach. Dzienniki londyńskie ogłaszają proklamacyą rządu tymczasowego rzeczypospolitéj irlandzkiéj. Amerykańscy Fenianie sposobią się do nowéj wyprawy na Kanadę, czy zaś rząd Zjednoczonych Stanów będzie się starał przeszkodzić ich usiłowaniom, o tém chwilowo wątpić należy, projekt bowiem nowego ukonstytuowania Kanady mocno się niepodoba potężnéj północno-amerykańskiéj republice.

### Wiadomości urzędowe.

NPan raczył radzcy budowniczemu Hamann w Zgorzelicach nadać order orła czerwonego trzeciéj klasy na pętlicy.

## Korespondencye Dziennika Pozn.

**Lwów**, 7 marca.

(†) Dziennik Lwowski ciągle w zawieszeniu. Wszelkie, przez wydawnictwo przedsiębrane kroki, w celu cofnięcia zakazu były dotąd bezskuteczne. Dziś skonfiskowano Chochlika z powodu kilku artykułów i rysunków. Głównym powodem konfiskaty był „obrazek bez słów“, przedstawiający zegar, przyozdobiony u góry głową Austryi a na którego wagach są napisy: „kamarila i deficyt.“ Na tarczy zegaru napis „Nemesis fecit.“ Godzin jest 12. Pierwszą jest rok 1772, daléj idą lata 1795, 1815, 1831, 1846, 1848, 1855, 1859, 1863, 1866 i 1867. Pod niemi napis „Mene“ a obok tego „Solferino“, „Tekel“ a obok „Königgraetz“, „Fares a obok w miejscu godziny dwunastéj wielki znak zapytania. Mówią, że i protokół z 10 i 11 posiedzenia sejmu babińskiego da powód do procesu. Wydrwiono w tym artykule sejm nasz.

Słowo utrzymuje, że w dekrecie, którym usunięto Głowackiego, jest tylko mowa o czynnościach tego profesora, niezgodnych z jego stanowiskiem. Jest to mylne doniesienie. W dekrecie tym jest, jak wam pisałem, prócz powyższego ogólnego zarzutu, zarzut specyalny agitacyi panslawistycznéj (panslawistische Umtriebe). Pisałem już, że namiestnictwo poleciło senatowi akademickiemu przeprowadzić w tym względzie śledztwo i że senat niechce się podjąć tego obowiązku. Senat prawdopodobnie w końcu ulegnie. Co ze śledztwa wyprowadzi, niewiem. Co można było, wydobyła już policya. Referentem jest p. Rulf. Innych pytań jak policya stawić on obżałowanemu nie może. Senat nierad podda się poleceniu namiestnictwa, ale cóżkolwiekbądź, ks. Głowacki przeciwko przepisom akademickim niezawinił jako profesor. Ks. Głowacki jest Moskalem, jest ajentem rządu rosyjskiego. Rzecz to aż nadto dobrze wszystkim znana, listy i papiery u niego znalezione są tego zresztą najlepszym dowodem. Z polecenia rządu rosyjskiego odstawiał on do Królestwa dogodne dla dzisiejszego systemu tam panującego indywidua do moskwicenia Rusinów tamtejszych. Wszystko to prawdą i nic zresztą rządowi zarzucić niemożna, jeżeli z powodów politycznych takiego człowieka z urzędu usuwa, aleź cóż senatowi akademickiemu do tego? Nieidzie mi tu o ks. Głowackiego, lecz o zasadę. Zachowanie się polityczne profesora po za uniwersytetem, jego wiara polityczna i zasady polityczne nie należą przed trybunał senatu akademickiego.

Oprócz jednoguldenowych not bankowych są teraz w obiegu jednoguldenowe asygnaty tak zwane Staatsnoten. Pojawiły się one już po wsiach. Wiara ludu naszego w powiatach nadgranicznych w bliskie przyjście Moskali jest tak wielką, że każdą najmniejszą drobnostkę z tą ewentualnością wiąże. Piszą mi z Żółkiewskiego, że tam między chłopami wraz z pojawieniem się tych nowych papierków pojawiła się pogłoska, że to banknoty rosyjskie. Imperator pożyczył naszemu cesarzowi, powiadają, dużo pieniędzy. Ponieważ nasz cesarz nie ma pieniędzy i nie będzie mógł oddać długu, więc za dług weźmie car Galicyą. Papierki te są koloru zielonego, a orzeł austryacki, na nich odbity, jest z kształtu podobny do rosyjskiego. Ludzie, którym zależy na bałamuceniu chłopstwa, wyzyskują i te okoliczności na swoję korzyść.

Posłowie nasi porozjeżdżali się w największém rozdrażnieniu. Ci, co głosowali niestaczali z tymi co głosowali tak, i po za sejmem zaciętą walkę. Do porozumienia nie przyszło nawet między tymi, co razem pojadą do Reichsratu.

**Wiedeń**, 8 marca.

⁂ Podczas rokowań rządu centralnego z Węgrami, sfery wojskowe tj. ministeryum wojny, a bardziéj jeszcze najwyższa komendantura (Ober-Commando) robiły wielką operacyą przeciw podziałowi władzy wojskowéj na dwie części. Udało się téż istotnie przeważnym wpływom doprowadzić do tego, że sprawa ministeryum wojny na wpół tylko rozwiązaną została. Nie ustanowiono osobnego ministerstwa wojny węgierskiego, tylko oddano dział odpowiedni prezesowi ministrów hr. Andrassy prowizorycznie, i stanowcze uregulowanie stósunków wojskowych odroczono na późniejsze czasy.

Ze usposobienie sfer wojskowych się nie zmieniło, dowodzi okólnik czyli instrukcya naczelnéj władzy wojskowéj do komendantów korpusów i oddziałów wystósowana, która po prostu powiada, że niema węgierskiego ministra wojny, że przestrzegać trzeba karności i jednolitości wojska bardziéj, niż dotąd, o każdéj, choćby najmniejszéj zdrożności zdawać sprawę i niewdawać się w bezpośrednie korespondencye z tak zwaném ministeryum obrony krajowéj, którego atrybucye ograniczają się na intendanturze wojskowéj i na prawie dyslokacyi wojsk ces. królewskich, w Węgrzech konsystujących. Tym tylko urzędom wyższym wojskowym bezpośrednia komunikacya dozwolona, które przódy stykały się z namiestnictwem węgierskiém w Peszcie.

I w takim razie korespondencya ma być prowadzona po niemiecku i tytuł używany: szanowny czy prześwietny (löblich) a nie jak do ministeryum: wysoki (Hohes).

Dokument ten chociaż był przeznaczony tylko dla wojskowych, wyszedł na jaw i zelektryzował nadzwyczajnie opinią publiczną w Węgrzech.

Przyjezdni powiadają, że o niczém innémnie rozprawiano w Peszcie, jak o tym okólniku.

W sferach politycznych, które od czasu ustanowienia rządu odpowiedzialnego w każdym wypadku z pewną ostentacyą dokumentują pojednawcze usposobienie, instrukcya pomieniona niemiłe zrobiła wrażenie. Jeden z przewódzców lewicy czuł się obowiązanym interpelować ministeryum w tym przedmiocie. Hr. Andrassy odpowiedział bardzo dyplomatycznie, że o autentyczności tego okólnika nic powiedzieć nie umie, ale dodał, że ministeryum postępować będzie na drodze prawa i trzymać się reskryptu królewskiego.

Formalnie więc rzecz pro foro externo załatwiona, na tém się jednak nie skończy.

Słychać z pewnością, że ministeryum węgierskie domagać się ma bliższego określenia władzy ministra obrony krajowéj i że prezydent ministrów, któren tu temi dniami ma przybyć, poruszy obok innych i tę sprawę.

W kołach finansowych główną zajmuje uwagę interes wydzierżawienia monopolu tytóniowego w całéj monarchii. Instytut kredytowy wiedeński pospołu z tutejszemi i zagranicznemi bankierami traktuje od paru tygodni ten interes z rządem.

Co do warunków wypłaty ceny dzierżawnéj itd. porozumienie nastąpiło, ale kwestya czy Węgrzy na to przystaną. Powołano w tym celu węgierskiego ministra finansów Lonyaya do Wiednia. Łatwo zrozumieć, że mimo interesu, jaki mają Węgrzy aż do zupełnego ukonstytuowania się okazywać powolność i wyrozumiałość, gdzie chodzi o sprawy państwowe, trudno się zdecydować na krok tak niepopularny w kraju. Większość ludności prawdziwa: Contribuens plebs łączyła i łączy ideę przywrócenia praw węgierskich z r. 1848 z korzyścią i prawem sadzenia, sprzedawania, słowem użytkowania tytóniu. . jak bywało dawniéj, tj. do roku 1848.

Ministrowie węgierscy i z nimi oświecona część ludności widzą, że monopolu tytóniowego w jednéj części monarchii znieść od razu niepodobna bez narażenia finansów państwowych na szwank, ale nadzwyczaj trudném jest dla nich zadanie, nie tylko utrzymać monopol ale zrobić go uciążliwszym dla ludności. Nie podlega bowiem wątpliwości, że jeżli monopol zostanie w ręku rządu, zmiana politycznych stósunków w Węgrzech, uwzględnioną będzie w pojedyńczych razach, czy to przy kontroli, czy eksekucyi fiskalnéj przez organa finansowe, (w obec ludności węgierskiéj); jeśli zaś przyjdzie do wydzierżawienia monopolu, trudno żądać od przedsiębiorców prywatnych, by się powodowali jakiemikolwiek wyższemi względami. Przy każdéj defraudacyi, lub przekroczeniu monopolu, zawezwą pomocy, czy władz węgierskich, czy austryacko-wojskowych. W każdym razie konfliktów nie zabraknie.

Minister węgierski miał zrobić także uwagę, że w tak ważnym interesie trzeba się odwołać do reprezentacyi krajowéj, finansiści jednak lekko biorą te rzeczy i mają nadzieję, że rzecz się skończy, bo rząd potrzebuje koniecznie pieniędzy.

Sejm Tyrolski nie został i nie będzie rozwiązany. Różni różnych wyszukują powodów, ja słyszałem, że najgłówniejszy jest ten, iż nie tylko wybory do Reichsrathu przedsięwzięte ale sejm legalnie zamknięty został. Praktyki zaś dotąd nie było, żeby rozwiązywać reprezentacyą krajową per contumatiam.

Wiadomo, że sejm galicyjski rozpoczętą dyskusyą nad adresem ostatniego dnia (2 b. m.) zasystował i że odstąpiwszy od myśli adresowéj, powziął uchwałę: bezwarunkowego wysłania delegatów swoich do Reichsrathu. Wiadomo także, że taka decyzya nastąpiła pod presyą rządową, mianowicie w skutek telegraficznéj wiadomości przesłanéj z Wiednia, że sejmy morawski i kraiński zostały rozwiązane i że sejm galicyjski, gdyby adres projektowany zawotował, także rozwiązanym zostanie.

Gazeta Narodowa zaprzeczyła temu, jakoby patenta, rozwiązujące sejmy w Bernie i Lublanach już były wtedy wydane i dodała, że czekano na decyzyą sejmu galicyjskiego, by módz przystąpić do rozwiązania sejmów pomienionych.

Urzędowa Wiedeńska Gazeta otrzymała z gabinetu p. Beusta następujące sprostowanie: „Otrzymaliśmy telegraficzną wiadomość ze Lwowa, że Gaz. Nar. utrzymuje, jakoby komunikacya o rozwiązaniu sejmów w Morawie i Krainie, była tylko presyą (bez podstawy, grundlos) na debaty sejmu galicyjskiego. Dopiero odrzucenie adresu spowodowało rozwiązanie pomienionych sejmów, i c. k. rząd nie miał na myśli zastósować téj procedury do sejmu galicyjskiego.

„Dość przytoczyć daty, by zbić powyższe twierdzenie.

Jeszcze 1 marca b. r. udecydowaném zostało rozwiązanie sejmów Morawii i Krainy, jeszcze tego samego dnia wysłane zostały odpowiedne postanowienia cesarskie do pp. namiestników w Bernie i Lublanach, tak że ci już byli w ich posiadaniu 2 marca, przed głosowaniem w galicyjskim sejmie. Musimy jeszcze dodać, że i panu namiestnikowi Galicyi te patenta rozwięzujące drogą telegra-

---

## Wspomnienia moje

przez

### *Andrzeja Edwarda Koźmiana.*

dalszy. Zobacz nra 254, 255, 259, 260, 261, 263, 264, 271, 276, 277, 278, 289, 290 i 292 z r. 1866. Z roku 1867 nra 5, 12, 15, 16, 17, 20, 24, 28, 29, 31, 35, 52, 53 54 i 56).

Drugie sąsiedztwo nie mniéj szacowne, w odległości dnéj mili, stanowiły trzy domy rodziny Dłuskich. Za- na ta rodzina składała się z pani podkomorzycowéj Dłu- iéj, Kownackiéj z domu, z syna jéj młodszego Józefa e żonatego i z starszego Tomasza ożenionego; wśród éj panowała najprzykładniejsza patryarchalność, usza- owanie synów dla matki, miłość matki dla synów, głę- oka wiara, wszystkie cnoty chrześciańskie. Dłuscy mało ę udzielali, żyli najchętniéj w cichém rodzinném kole, ednak sąsiad lub przyjaciel znajdował zawsze u nich ser- eczne i gościnne przyjęcie. Oddani z zamiłowaniem go- odarstwu, mimo trudów i skrzętnéj pracy, nie powię- szali mienia, tylko dość znaczny majątek, w dziedzictwie rzymany, ulepszali i porządkowali. Pani podkomo- ycowa Dłuska, synowa Tomasza Dłuskiego, podkomo- ego lubelskiego, męża w województwie lubelskiém zna- mitego, a nawet w kraju całym znanego i cenionego, ieszkała w Niędrzewicy dużéj, którą w dożywociu trzy- ała od lat przeszło 40. W młodym wieku owdowiaw- y, nigdy nie pomyślała o nowych związkach małżeń- ich, lecz cała poświęciła się najprzód wychowaniu sy- w, a potém uszczęśliwieniu ich życia miłością macierzyńską. Nigdy więc od lat bardzo wielu, na krótki czas nawet nie opuściła swojéj Niędrzwicy, którą ozdobiła ładnym ogrodem i któréj zarządem sama się trudniła. Jak Krasicki w Panu Podstolim przedstawił wzór Ziemianina polskiego, tak, opisując sposób życia pani Dłuskiéj, możnaby również godny naśladowania skreślić dla obywatelek polskich wizerunek i powieść pod tytułem Pani Podkomorzycowa nie mniéj byłaby uczącą i zajmującą. W istocie, rzadkiéj to była świętości, cnót, rozsądku nawet rozumu, ta zacna pani, a naszéj rodziny najlepsza przyjaciółka. Była ona panią kasztelanową połoniecką wiejską; każdy więc w przedstawiony obraz jéj z przyjemnością i pożytkiem wpatrzyć się może. Pani Dłuska za cel ciągłych usiłowań obrała pomyślność swoich synów, dobry byt swych włościan i sług, ozdobienie swéj wioski i kościoła parafialnego, uporządkowanie i poprawę gospodarstwa. Od lat wielu osiadłszy na wsi i nie oddalając się z niéj nigdy, umiała ona przyjemnie i użytecznie zapełniać wszystkie dni swoich godziny. Rano po odbytych modlitwach, zajmowała się czynnościami gospodarskiemi, następnie pisywała listy do licznéj a oddalonéj rodziny, utrzymując dziennik wszystkich ważniejszych wypadków za krajem, w kraju, w okolicy, lub w jéj domu wydarzonych, codzień jaką kartkę w tym swoim dyaryuszu zapisywała. Po pierwszéj, gdy już wolna była od zatrudnień, schodzono się do jéj bawialnego pokoju, zawsze miała w domu jedne lub dwie rezydentki i rezydentów, jakieś daleki a ubogie krewne i krewnych, zwykle także jaki duchowny, najczęściéj zakonnik, znajdował się. Obiad o 2 postny w post, a mięsny w dni zwyczajne, był smaczny i obfity. Usługiwali jéj słudzy, którzy się wszyscy w jéj służbie zestarzeli. Po obiedzie na wiosnę, w lecie wyjeżdżała w pole, trudniła się ogrodem, lub obchodziła gospodarstwo domowe, które w najdrobniejszych szczegółach z wzorowym porządkiem urządzone było. Wieczorem schodzili się oficyaliści z sprawozdaniami z dziennych prac i po rozkazy na dzień następny, następnie czytywała gazety lub jaką książkę zdolną ją zająć, lub bawiła się z gośćmi. W niedzielę i święta zajeżdżał dobremi czterema końmi, z stangretem z forysiem w liberyi, porządny pojazd, kocz lub kareta i pani podkomorzycowa jechała do ozdobnego, starannie utrzymywanego kościoła w Niędrzwicy kościelnéj, wystawionego przez ojca jéj męża, podkomorzego Dłuskiego, a ozdobionego napisem: Deo libertatem populo providenti. Po dość długiém nabożeństwie, cała rodzina, którą powiększał proboszcz miejscowy z wikarym, zbierało się kolejno, albo w Niędrzwicy dużéj u matki, albo w Kościelnéj u syna Józefa, albo w Borzechowie u syna Tomasza. Wychodzącą z kościoła witali i w ręce całowali swoją dobrą i ukochaną panią włościanie i ich dzieci, a ona do każdego przemówiła, do każdego odezwała się słowem pociechy, przychylności lub nauki. Tym porządkiem w cichości, w swobodzie, wśród istotnego szczęścia przemijały długie lata. Nigdy spraszane zgromadzenia, zgiełk uczt hucznych nie przerywały jednostajności tego użytecznego i spokojnego życia. Choć pani podkomorzycowa doszła sędziwego wieku, nie starzało się ani jéj serce, ani umysł. Choć na wsi, w cichym zakątku od lat tylu żyła, nie zobojętniała na to, co się za jéj wsią działo, i z upodobaniem dowiadywała się i wypadków bieżących i tego wszystkiego, co umysł czynny i oświecony zająć może. Poważna wiekiem i cnotami, nie zrażała nikogo powagą, owszém dobrocią i uprzejmością przyciągała wszystkich, nawet młodych i z niemi umiała odmłodnieć. Przejęta gorącą a najczystszą wiarą, była surową dla siebie, dla wszystkich pobłażającą. Dla rodziny i przyjaciół wylana, przyjmowała je z gościnnością, która nie była u niéj nawyknieniem narodowém, lecz raczéj wypływem jéj serca. Była ona prawdziwą wiejską matroną polską, dającą, jak p. Podstoli tak piękny a łatwy wzór do naśladowania, a tak rzadko naśladowany.

Trzeci dom, który odwiedzałem, był o mil pięć w Wierzchowiskach u podstarostostwa Wiercieńskich. Dom ten był już wówczas jedyny w swoim rodzaju, jedyny, jaki zapamiętam, — był prawdziwie staropolski. Pan podstarosta Wiercieński, dostatni właściciel kilku wiosek, był jeszcze w całéj rozciągłości tego wyrazu dawnym kontuszowym Polakiem. Jak ubiór jego tak i wyobrażenia, obyczaje, uczucia, dom cały był prawdziwie polskim. W późnym wieku wszedłszy w powtórne związki ślubne, stał się żonie uległym, a ta serdecznością, gościnnością, słynną na całą okolicę, hojnością i trochę nierządem była także prawdziwą Polką. Oboje zacni byli ludzie, wylani z całą duszą dla przyjaciół, sąsiadów i rodziny. Największém było dla nich szczęściem, gdy się wydarzyła sposobność usłużenia przyjacielowi; największa przyjemność, gdy dom widzieli napełniony gośćmi. Gościnność ich przeszła w okolicy w przysłowie, a dziś może się zdawać bajeczną i pewnie przy dzisiejszych wykształconych obyczajach a oziębionych sercach nikt nigdy i nigdzie równie gościnnym nie będzie. Zamięszkując wieś Wierzchowiska w powiecie janowskim, mieli w niéj dom mieszkalny drewniany i szczupły, ale zawsze pełny, w miarę jak Bóg ubłogosławiał ich potomstwem, a cztery im dał córki, przystawiano do starego domu jakiś nowy pokoik i wkrótce dom Wierzchowiski stał się obszernym dworcem, składającym się z różnych pokojów, pokoików, komnat, przepierzeń itd. Po długiém pożyciu z żoną, gdy już wszystkie córki były dorosłe, gdy pan podstarosta, doszedłszy do 70 przeszło lat życia, stał się Abrahamem a żona jego Sarą, Pan Bóg rozradował ich wiek późny, dając im Izaaka, dając dlugo ficzną przesłane zostały z oświadczeniem równoczesném c. k. rządu, że po zawotowaniu adresu, musiałby i sejm galicyjski nieodzownie (unvermeidlich) być rozwiązany.“

Chociaż rektyfikacye urzędowe nie zawsze uwydatniają prawdziwy stan rzeczy, jednak w tym wypadku organ urzędowy stwierdził fakt prawdziwy, bo istotnie w piątek 1 marca o godzinie 2 po południu na konferencyi ministeryalnéj rozwiązanie sejmów Krainy i Morawii zastało zadecydowane.

Fakt ten zresztą nie był tu tajnym. Dzienniki o rezultacie konferencyi już 2 marca donosiły.

W sobotę t. j. 2 byłby mógł patent rozwiązujący być już odczytany, gdyby w tym dniu były sesye w dotyczących sejmach. Zresztą kto zna bezwzględność polityczną exministra saskiego, ten wie, że jeżli ten się spodziewał mieć większość choć o kilka głosów przychylniejszą dla swych projektów, niezawodnie skrupułów żadnych by nie doznawał. Zamęt wyobrażeń i chaos społeczny mało go obchodzą, czy w Czechach, czy w Galicyi. Do eksperymentów zawsze skłonny, byle mu oddano władzę w jakimkolwiek kraju.

**Paryż**, 8 marca.

△ Na wczorajszém posiedzeniu ciała prawodawczego p. Thiers oświadczył, że podał prezesowi prośbę o upoważnienie interpelacyi co do spraw zagranicznych. P. Berryer zwrócił przy téj sposobności uwagę ministerstwa, że w zbiorze, przedłożonym izbie, brakuje dokumentów, dotyczących usiłowań Francyi, celem zapobieżenia wybuchowi ostatniéj wojny. Na prośbie p. Thiersa podpisani są sami tylko członkowie dawnego stronnictwa trzeciego i większości, jakkolwiek opozycya nie mniéj się przygotowuje do wystąpienia w téj sprawie. Zdaje się, iż na ten raz p. Thiers nie dotknie sprawy meksykańskiéj, wyraźnie bowiem i z naciskiem oświadczył, że ona dopiero „potém“ poruszoną zostanie.

Rozprawy toczyły się nad pierwszym paragrafem prawa dotyczącego szkół elementarnych, który w końcu bez zmiany przyjętym został. Stanowi on, że każda gmina, posiadająca więcéj niż 500 mieszkańców, powinna założyć osobną szkołę dla dziewcząt, w razie zaś, jeżliby jéj fundusze i dodatek 3 pct. do opłacanego podatku wystarczyć na to nie mogły, rząd przyjdzie jéj w pomoc. W szkołach mięszanych, będących pod zarządem nauczyciela, ma być mu dodaną pomocnica do nauczania robót kobiecych. Wniesione były dwie poprawki do tego artykułu. Pp. Havin i Gueroultprzemawiali za przyjęciem zasady absolutnéj bezpłatności wychowania elementarnego. P. Beauverger domagał się z jednéj strony usunięcia obowiązku zakładania szkół dla dziewcząt w gminach, liczących więcéj niż 500 mieszkańców, z drugiéj strony żądał, aby i gminy mniejsze, jeżli zechcą zakładać sobie szkoły, otrzymać mogły zapomogę od rządu. Mówcy, którzy bądź w imieniu komisyi, bądź w imieniu rządu przemawiali, opierali się na potrzebie stopniowania w zaprowadzeniu wielkich zmian pożytecznych, którychby nie można dokonać bez wielkich ofiar. Jak powiedziałem wyżéj, projekt komisyi przyjęła izba ogromną większością.

Największego znaczenia w chwili bieżącéj jest projekt do prawa o reorganizacyi armii, odczytany na dzisiejszém posiedzeniu. Główne podstawy jego zgadzają się z tém, co już poprzednio znane było. Wszyscy bez wyjątku powołani są do służby wojskowéj a los ma tylko rozstrzygać, czy kto ma wstąpić do linii czy do rezerwy. Czas służby w linii trwa lat 5; ten co wysłużył swój termin idzie do rezerwy na 4 lata. Ci, którym wypadło pójść do rezerwy, przesłużyć muszą 5 lat w gwardyi narodowéj ruchoméj, która do służby czynnéj nie inaczéj powołaną być może, jak za uchwałą ciała prawodawczego lub na mocy dekretu, który w ciągu dni 20 przez izbę ma być usankcyonowany. Jest to jedyna w całym tym projekcie wzmianka o izbie. Oficerowie i podoficerowie gwardyi narodowéj ulegają wszelkim przepisom dyscypilny wojennéj, żołnierze ulegają prawu wojennemu podczas rewii i ćwiczeń, na które przeznacza się nie więcéj nad 15 dni na rok. Odczytanie projektu tego sprawiło nie małe wrażenie na całéj izbie, jakkolwiek pogłoski, które o nim krążyły, przygotować ją były powinny do wielkości ofiar, jakich rząd miał wymagać.

Na dzisiejszém posiedzeniu rozprawy toczyły się nad dalszym ciągiem projektu o szkołach.

Wczorajsze posiedzenie senatu nie mniéj ważném było, a to pod względem konstytucyjnym. Pan Troplong, w charakterze prezesa komisyi do zbadania projektu do dekretu względem zmian atrybucyi senatu, odczytał sprawozdanie téjże komisyi i zmiany, jakie ona w pierwotnym projekcie rządowym uczyniła. Chodziło tam, jak wiadomo, o nadanie senatowi mocy poddania powtórnemu rozpatrzeniu ciała prawodawczego już uchwalonego przez toż ciało prawa. Owóż, zmiana wprowadzona przez komisyą, na tém polega, aby rzeczone prawo nie mogło być roztrząsane na téjże kadencyi tylko w razie uznania przez senat nagłości wniosku. Widoczném jest, że wniosek podobny wzmacnia jeszcze bardziéj stanowczość założonego przez senat veto, odraczając rozstrzygnięcie kwestyi aż do następnéj kadencyi.

Proces p. Emila Girardin wielką tu budził ciekawość, a jakby na jéj spotęgowanie jeszcze, trybunał poprawczy nie wydał wyroku w środę, ale dopiero w czwartek. Wyrok ten z wielu względów na uwagę zasługuje. Trybunał nie użył kary więzienia, a tylko skazał obwinionego na maximum sztrofu 5000 franków, ze względu na okoliczności łagodzące, ponieważ obwiniony oświadczył, iż nie miał zamiaru podburzania do nienawiści i wzgardy przeciw rządowi a nadto przyznał, iż może niewłaściwie postąpił, ogłaszając swój artykuł właśnie po liście cesarskim z d. 19 stycznia, zapowiadającym nowe a pożądane reformy. P. Girardin sam się bronił przed trybunałem poprawczym, a jego poniekąd przyznanie się do winy było najdaléj posuniętym objawem chęci porozumienia się, jak to sam oświadcza w artykule umieszczonym we wczorajszéj Liberté. Artykuł ten, nie mniéj ostry jak pierwszy, wyraża zupełne zerwanie z rządem cesarskim! Oświadcza p. Girardin, że gdy wyrok trybunału stawia go w szeregu nieprzyjaciół rządu, nic mu nie pozostaje, jak przyjąć nową sytuacyą, woląc przykrą niż fałszywą. Jednakże odwołał on się do wyższéj instancyi, oświadczając, że przed sądem apelacyjnym wymowne w sprawie jego odezwą się głosy.

Trudno jest niezmiernie określić wrażenie, jakie wywarł ten wyrok na dziennikarstwie tutejszém. Pan Emil Girardin przez nikogo zbyt lubionym i cenionym nie był. Dzienniki liberalne ujmują się oczywiście za dotkniętym przez wyrok sądowy kolegą, z półurzędowych umiarkowańsza France żałuje zbyt pospiesznego postanowienia p. Girardin, a Pays w gwałtownym artykule dowodzi, że publicysta ten, oprócz swéj osobistości i namiętności, nigdy nic innego na celu nie miał.

Artykuły Journal de St. Petersbuorg i Correspondance Russe, dotyczące Wschodu i Austryi, zwróciły na siebie powszechną uwagę w dziennikarstwie tutejszém. Widzą w nich i bardzo słusznie zwrot do arogancyi czasów Mikołajowskich. Dzienniki półurzędowe albo milczą o tém albo, jak Patrie, usiłują wmówić w siebie i w czytelników, że nic tam nie masz oprócz wyrazu prostéj sympatyi dla Kandyotów, którą podziela przecież Zachód cały.

Lecz cóż ma znaczyć pogróżka, że Rosya do czasu tylko powstrzymuje czynny objaw sympatyi swoich dla Rusinów galicyjskich? — Mowa hr. Bismarcka, zalecająca parlamentowi pospiech w pracach, wiele tu wywołuje komentarzy a charakterystyczném jest powtórzone przez wszystkie dzienniki zastrzeżenie Internationala, że tytuł cesarza niemieckiego ofiarowanym zostanie królowi pruskiemu dopiero po uregulowaniu stósunków z południowemi Niemcami. Tenże dziennik zapewnia, iż Rosya postanowiła użyć wszelkich środków dla wywołania wojny z Turcyą. La Presse dowiaduje się z Warszawy, że wszyscy urzędnicy Polacy usunięci zostali ze służby, otrzymawszy jako wynagrodzenie pensyą jednoroczną. Wszystkie posady wójtów gmin przez samych Rosyan mają być obsadzone.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie robotników-typografów celem wyrażenia opinii w sprawie zniesienia wyłącznego upoważnienia rządowego. Objaw ten wywołany został przez oświadczenie, uczynione ministrowi stanu przez właścicieli typografii, jakoby sprawa upoważnienia obojętną była robotnikom. Zgromadzenie wspomnione, złożone z 1500 robotników, uchwaliło, że istnienie upoważnienia uważa za szkodliwe. Wszystko odbyło się w prawdziwie wzorowym porządku.

Od kilku już dni pewna część spółeczności paryzkiéj oczekiwała chwili tracenia znanego zbrodniarza Lemair'a, który zamordował własnego ojca i jego narzeczoną. Jak potężny a szkodliwy wpływ wywiera eksploatowane przez drobne dzienniki i powieściopisarzy tutejszych opisywanie zbrodni, śledztw, wyroków itp., najlepiéj świadczy gorączkowa niecierpliwość oczekiwania egzekucyi. Kilka dni temu, na wiarę fałszywéj pogłoski, nie mały tłum oczekiwał od świtu na placu Roquette wśród piosnek i dowcipów zjawienia się fatalnego wozu. Ciekawość na tedy zawiedzioną została, głowa Lemair'a spadła dzisiaj o szóstéj rano. Przed śmiercią okazał on skruchę i przypominał sobie, że za dni 10 miał ukończyć 20 lat życia. Dzieckiem będąc, mówił jednemu z przyjaciół swego ojca, że czuje, iż zginąć musi na rusztowaniu i że proces jego nabierze wielkiego rozgłosu. Przyjaciel ów dla przerażenia go radził mu czytać o wyrokach i karach na przestępców, ale to go wcale nie odstraszyło. Postrach, zaiste, zbyt słabą jest dla zbrodni zaporą.

Wczoraj miało miejsce zapowiedziane oddawna pierwsze przedstawienie Galileusza w teatrze francuzkim. Utwór ten p. Ponsard'a nie wywołał gwałtownych objawów, jakich oczekiwano; publiczność przyjęła go na ogół dobrze, ale dosyć zimno, co zapewne pochodzi z powodu braku akcyi, jaki powszechnie utworowi temu zarzucają. Bez opozycyi jego przedstawieniu, wątpliwa, czyby zdołał obudzić i taki nawet stopień zajęcia.

## PRUSY.

**Berlin**, 10 marca. Wczorajsze posiedzenie plenarne parlamentu zagajone zostało kilka minut po godzinie 10 z rana. Na galeryach licznie zebrała się publiczność. Przy stole komisarzy związkowych zasiedli: hr. Bismarck w mundurze jeneralskim, minister Heydt, tajny radzca Savigny i prawie wszyscy komisarze państw związkowych. W loży dworskiéj znajdował się księżę następca tronu pruskiego. Na porządku dziennym zapisane były „powszechne obrady nad projektem do konstytucyi niemieckiéj rządów związkowych.“ Marszałek zauważył, że wedle § 42 regulaminu obrad zgłoszenie się do głosu piśmiennie nastąpić powinno i to z oznaczeniem, czy mówca chce przemawiać „za projektem“ czy „przeciwko“. Koléj mówców losem oznaczona będzie. Przeciwko temu projektowi przemawiał mianowicie poseł Bennigsen, wnosząc, ażeby mówcom było dozwolone zapisywać się do głosu nietylko „za projektem“, lub „przeciw projektowi“, ale i „nad projektem“. Wniosek ten jednakże upadł. Za projektem zapisali się do głosu następujący połowie: Twesten, Michaelis, Vincke-Olbendorff, Gottberg, dr. Köster, dr. Braun (z Wiesbadenu), Wagener, dr. Prosch, dr. Gerber, Evelt, Miquel, Zehmen, hr. Galen, hr. Bethusy-Huc, Puttkammer (z Wschowy), Sybel, Assmann, Wachler, Watzdorff (z Wajmaru), Scherer, Fries, Weber, Dietze, Kehler, Bennigsen, hr. Bassewitz, hr. Loë; przeciwko projektowi: dr. Waldeck, Lasker, dr. Michelis (z Olsztyna), Rohden, dr. Rée, Groot, Münchhausen, Duncker (z Berlina), dr. Wigard, Huebner, dr. Schaffrath, Ausfeld, Bouness i dr. Schleiden. Na dzisiejszém posiedzeniu przemawiali za projektem posłowie Twesten, Miquel, Gerber i Wagener; przeciwko projektowi posłowie dr. Waldeck, dr. Michelis, dr. Rée i Rohden. Nie wyczerpawszy przedmiotu, przyjęto wniosek o odroczenie obrad do poniedziałku, godziny 10 z rana. Podczas dzisiejszego posiedzenia wstąpili świeżo do parlamentu posłowie Rüding i Dekowski.

Jedyny syn feldmarszałka pruskiego hr. Wrangla, hr. Fryderyk Wrangel, umarł wczoraj z rana.

Słychać, że rząd zamyśla zasięgnąć rady posłów hanowerskich do parlamentu północno-niemieckiego w kwestyi reorganizacyi Hanoweru. Posłowie południowo-niemieckich państw, zebrani w Stuttgardzie, zgodzili się otatecznie, że stan armii w Niemczech Południowych wynosić powinien w czasie pokoju $\frac{3}{4}$ procentu ludności, w czasie wojny $1\frac{1}{2}$ procentu; prócz tego zaprowadzoną być ma w armiach jedność taktyczna, zgodność regulaminu, równe uzbrojenie i równe wykształcenie oficerów.

W kołach rządowych spodziewają się, że zadanie parlamentu północno-niemieckiego w sześciu tygodniach wyczerpnięte zostanie. Pozostanie zatém jeszcze przeszło 3 miesiące czasu do 18 sierpnia, (w którym to dniu prowizorycznie zawarta umowa z rządami państw, do Związku należącemi, się kończy), do przyjęcia konstytucyi niemieckiéj przez sejmy pojedyńczych państw.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa**, 6 marca. Piszą ztąd do Bresl. Ztg: „Jedna z niemieckich gazet wspomina o półurzędowém zaprzeczeniu wzmianki i przez nas przed niejakim czasem uczynionéj, o zamianie Królestwa Polskiego na jedno lub, jak inne dzienniki utrzymują, na dwa jenerał-gubernatorstwa. Myśmy tu podobnego półurzędowego zaprzeczenia nie czytali; chyba że odnośną korespondencyą w Kr. Ztg uważać należy za półurzędową. Bądź jak bądź, my pozostajemy przy naszém doniesieniu, że wzmiankowana przemiana Królestwa i odwołanie namiestnika w radzie ministeryalnéj w Petersburgu jest rzeczą postanowioną i że tylko dotąd nie jest wiadomą, czy cesarz zgodzi się na tę uchwałę, która stałaby w takiéj rażącéj sprzeczności z jego najuroczystszemi zobowiązaniami. Potężne stronnictwo w Petersburgu, popierane naturalnie skrzętnie przez tutejsze namiestnictwo, pracuje usilnie przeciwko temu projektowi; kto zwycięży? — Zniszczona obecnie całkowicie dokładna organizacya szkólna Wielopolskiego przeznaczyła dla tych gimnazyów, które w uboższych okolicach kraju i miasta są położone, połowę rocznéj płacy, wyznaczonej dla tych gimnazyów, których publiczność więcéj do klas zamożniejszych należy. Nowe „reformy“ zniosły różnicę tę obecnie o tyle, że wyższa płaca dla wszystkich gimnazyów jest przeznaczona. Wcale nas nie zadziwi, jeżeli Dziennik wkrótce udowadniać będzie uszczęśliwiający skutek tego wyrównania. Uwagi jest godną, że ta i podobne zmiany nie zaprowadzają się na mocy ukazu; przeciwnie rozporządzane bywają prostém pismem lub téż ustnym rozkazem panów dyrektorów. — Cesarski rozkaz wojskowy nakazuje, na „przedstawienie tutejszego greckiego arcybiskupa“ coroczne publiczne procesye w dniu 4 kwietnia, w rocznicę zamachu na życie cesarza. Rozkaz wymienia główne ulice Warszawy, przez które procesye, z pompą wojskową, przechodzić mają. Przedstawienie greckiego arcybiskupa spowodowane zapewne było w myśli, ażeby procesye rosyjskie, z pominięciem duchowieństwa katolickiego, zaprowadzić w Warszawie. — Onegdaj powołano telegrafem jeneralnego intendenta armii. w Królestwie konsystującéj, do Petersburga. Czy chodzi o potrzebne przygotowania na przypadek wojny, którą zresztą w kołach rosyjskich za nieuniknioną uważają, osądzić będziemy dopiero w stanie po powrocie jenerała. — Pociesznym z powodu bezczelności i oburzającym jest ton prasy rosyjskiéj, mianowicie urzędowego Journal de St. Petersbourg, z jakim występuje za uciśnionymi Grekami w Turcyi. Potrzeba jedynie nazwiska Turków i Greków zamienić na Rosyan i Polaków a sama prasa rosyjska wypowiada potępiający wyrok na obecne postępowanie rządu rosyjskiego w obec Polaków. Jako próbki przytaczamy następujące zdania: „„Dopóki istnieje niesprawiedliwe i okrutne panowanie, muszą istnieć i usprawiedliwione powstania.... Po zdeptaniu przez nią (Portę) wszystkich zobowiązań pod względem chrześcian nogami, ma być odtąd używana wyłącznie siła brutalna, ażeby ich utrzymać w tym nędznym stanie, z którego przyobiecano ich uwolnić.... Bóg strzedz będzie sprawy sprawiedliwéj i udzieli swéj pomocy tym, którzy w ucisku swym do Niego ręce wyciągają, ażeby ustało męczeństwo, przez ludzi im wyrządzane, którzy z nimi jak z braćmi obchodzić się nie chcą.... Ażeby mieć prawo do panowania, rząd powinien być przedewszystkiém ojcowskim““ itd. Nad upośledzeniem chrześcian, jako takich, sroży się najbardziéj Journal de St. Petersbourg i zapomina, że rząd rosyjski w Królestwie i Litwie wypędził dziesiątki tysięcy familii z urzędów i innych zatrudnień z powodu nie innego grzechu jak tego, że nie należą do schizmy.“

**Warszawa**, 8 marca. Cesarz Aleksander zezwolił, jak donosi Dziennik Warszawski, aby rzeczywisty tajny radzca Funduklej, przeznaczony na członka rady państwa cesarstwa rosyjskiego, pozostał jeszcze pewien czas w Warszawie i zasiadał z prawem głosu na posiedzeniach komitetu urządzającego w Królestwie Polskiém.

## ROSYA.

∂ Gazeta Narodnyj Gołos, wychodząca pod redakcyą Piotra Jurkiewicza-Litwinowa, otrzymała w osobie swego redaktora, drugie ostrzeżenie za artykuł wstępny pod tytułem: Polityczny pogląd na dzisiejsze depesze telegraficzne. Narodnyj Gołos, w artykule tym donosząc o znaczeniu rozporządzenia naczelnego dyrektora poczt francuskich, Vandala, atakuje żywo nadużycia czynowników rosyjskich, gwałcących również tajemnicę listów, jak niemniéj prawa i przepisy poczty dotyczące, a wiadomo, jak one własność prywatną i tajemnicę listów prywatnych zabezpieczają.

∂ Na jak ogromną skalę praktykują się kradzieże w sferach czynowniczych w Rosyi, to pomiędzy innemi, przekonywa świeży fakt: W Niżnym Nowogrodzie, z magazynu rządowego solnego, w ciągu roku zeszłego, czynownicy, dozorujący tegoż magazynu, skradli około półtora miliona pudów soli, wartości 840 tysięcy rubli sr. Sprawcy téj kradzieży wykryci — śledztwo prowadzi się; ale opierając się na doświadczeniu i przeszłości, pewni jesteśmy, że najwięcéj winni wyjdą bezkarnie i że zapewne kilku posługaczy zesłanych zostanie na Sybir.

∂ Minister spraw wewnętrznych, Wałujew, który tak długo lawirował pomiędzy rozmaitemi prądami, wedle świeżych wiadomości otrzymał dymisyą. Stronnictwo więc milutynowskie górą — wysadziło ostatniego ministra z tak zwanego liberalno-zachowawczego stronnictwa. Miejsce jego ma zająć Lewaszow, gubernator cywilny petersburgski, lub Szuwałow, naczelnik III oddzielenia, przy zachowaniu dotychczasowych swych obowiązków. Z tego więc okazuje się, że car wytrwale postanawia daléj iść drogą, nakreśloną mu przez Milutyna.

∂ Moskowskija Wiedomosti w nr. 41 zamieściły artykuł wstępny, piorunujący na Austryą za wzbranianie poczciwym świętojurcom udawania się na krucyatę do Królestwa Polskiego. Ciekawy ten artykuł podajemy czytelnikom naszym w streszczeniu: „Jak tylko siła wojskowa uśmierzyła powstanie polskie, zaraz administracya miejscowa zwróciła swą baczną uwagę na położenie unitów w Królestwie Polskiém. Ludność unicka pamiętała jeszcze o swym dawnym związku z Rosyą (??) i tęsknie wyczekiwała powrotu i wzmocnienia takowego; ale duchowieństwo było jak najwięcéj wrogie. W takim więc stanie rzeczy, należało zastąpić go inném; ztąd okazała się potrzeba sprowadzenia niezepsutego duchowieństwa z dyecezyi lwowskiéj i przemyślskiéj. I poprzednio przyjeżdżali ztamtąd księża uniaccy do dyecezyi chełmskiéj — ale przyjeżdżali sami gorący patryoci polscy, a rząd austryacki wcale im tego nie wzbraniał. Teraz zmieniła się dekoracya. Rząd austryacki stawia tamę w wydalaniu się duchownych uniackich do Królestwa. Odmawia im paszportów emigracyjnych, z powodu ciążącego na nich obowiązku służby wojskowéj, co jeszcze mogłoby być usprawiedliwionem; a nadto z powodu odsłużenia w Galicyi sześciu lat, za pobierane stypendya, choć owe lat sześć już odsłużyli. A przecież najprzyjaźniejsze stósunki istnieją pomiędzy naszym dworem i wiedeńskim i baron Beust za pośrednictwem swego posła w Petersburgu, świadczy o swéj przyjaźni i broni naszych interesów na Wschodzie, jak to świeżo czytamy w aktach dyplomatycznych. Co myśleć o tém? Napróżno szukamy rozmaitych przyczyn rozumnych i nie znajdujemy ich. Wszakżeż rząd rosyjski nie broni jeździć swym poddanym do Austryi? (Owszem, oprócz Polaków, którym odmawia paszportów do Galicyi, chętnie swym kosztem wysyła ajentów dla agitowania w Galicyi; przyp. tłom.). Czyżby Gołuchowski obawiał się, że kilkadziesiąt osób może wywieść ogromne kapitały z Austryi? Czy może, by cały unityzm nie wywędrował za kordon? Zgoła, z jakiéjkolwiekbądź strony patrzymy, widzimy tylko drobne szykany, godne jedynie emigracyjnego klubu, a nie rządu wielkiego i potężnego państwa. Ale w tém mieści się objaśnienie tego prawdziwego dzi-

---

upragnionego syna. Wtenczas przymurowano obszerną salę do drewnianego domu i dom Wierzchowiski dla pomieszczenia jedynaka rozciągnął się i rozszerzył. Dom ten widziałem jeszcze w dawnéj jego postaci, gdy z sieni wchodziło się do bawialnego pokoju, a z niego do sali jadalnéj, w któréj wiecznie rozłożony był długi stół, wiecznie obrusem nakryty i prawie ciągle zastawiony. Zaledwie bowiem ranną kawę z ciastami, bułkami i wyborną kożuszkową śmietanką sprzątnięto, już zastawiano śniadanie gotowane, z kilku potraw złożone; ledwie to znikło, już koło południa występowały wódki, likwory z licznemi przekąskami, konfiturami, przysmakami; tuż za niemi gonił obiad, ale jaki obiad, potwór obiadów: któż się na nim doliczył liczby półmisków, a każdy półmisek tak pełny, tak kopiasty, że przerażał samym widokiem. Czy bowiem chciałeś, czy nie chciałeś, jeść musiałeś, jeżli nie chciałeś gospodyni zasmucić i zmartwić. Czujném ona okiem na talerze wszystkich gości spoglądała. Gdy który opuścił jaką potrawę, prosiła, błagała, przymuszała aby przynajmniéj jéj skosztował. Gdy kto sobie mało nałożył, dokładała na talerz. Gdy kto wziął wiele, przynaglała, aby wziął więcéj. Taka zapamiętała hojność i gościnność, byłaby się mogła stać uciążliwą, gdyby nie była pochodziła z szczeréj, nieobłudnéj serdeczności. Zaledwie obiad został pochłonięty, już przygotowywano zastawę do kawy poobiedniéj; kawa znikła, następowały owoce i różne inne przysmaki, a po nich wkrótce siostra rodzona obiadu, wieczerza, z kilku potraw składająca się, nie pominąwszy nawet zupy. Takie przedpotopowe codzienne biesiady, zdolne przedpotopowych olbrzymów nasycić, karmiły oprócz córek pp. podstarostwa, licznych bliskich i dalekich krewnych, którzy w domu ich przemieszkiwali, siostrzenice, synowice, bratunków i siostrzeńców, tuczyły rezydentów i rezydentki, jednego lub dwóch księży, starych i zasłużonych oficyalistów i nakoniec nabawiały nieraz niestrawnością licznych gości, którzy do tak nieustannego jadła przyzwyczajeni nie byli. Ale jeżli chleb powszedni tak był pożywny, jakże opisać obfitość i mnogość pokarmów, któremi uraczano gości wśród uczt, wydawanych na obchód imienin, urodzin lub w innych nadzwyczajnych okolicznościach. Wtenczas to występowały także kielichy rozmaitéj miary i węgrzyn rozmaitego wieku. A przymus do picia był jeszcze więcéj jak do jadła natarczywy i mniéj łatwy do pokonania. Żadna więc uczta nie mogła się obejść bez trupów na kilkanaście godzin zamarłych, i jak wśród bitwy na placu boju, im więcéj było poległych, tém większa była chwała i radość tryumfu. Pamiętam, że gdy raz liczni zebrali się goście, zaczęły się napełniać i wypróżniać gęste kielichy. Doktor jeden, Niemiec, którego śmiesznościami nieraz się bawiono, wzbraniał się pić więcéj. Gospodyni domu wymaga na nim przyrzeczenia, że już tylko jeden kieliszek wychyli. Niemiec przyrzeka. Wnoszą kielich półgarncowy. Związany obietnicą chce uciekać od stołu, wstrzymują go i zmuszają do spełnienia zobowiązania. Próżne prośby, zaklęcia, potém gniewy niemieckie, idzie na śmierć nieszczęśliwy doktor, wychyla kielich, który, z rąk do rąk przechodząc, zwala z nóg nie jednego. Na drugi dzień po zmartwychwstaniu i Niemca i innych, żarty, wesołość, pojednanie się z Niemcem i na zgodę nowe kielichy. Gościnność tego domu była nietylko serdeczna, ale jeszcze niewyczerpana i niezmordowana. Podczas liczniejszych zgromadzeń mieszczono gości nietylko w gościnnych pokojach, w oficynach, ale i w bawialnym pokoju poufalsi nocowali, w lecie po stodołach i szpichlerzach stawano. Gospodyni najwięcéj uradowaną była, gdy tyle zjechało się osób, że już nie miała gdzie ich mieścić. Przybywszy z odwiedzinami do Wierzchowisk, można było być pewnym, że się nigdy nie wyjechało w dzień przez siebie naznaczony. Nie chcę przesadzać, twierdząc, że byłem świadkiem, jak koła od pojazdu gościom rąbano, żeby wyjechać nie mogli, lecz widziałem i sam doświadczyłem, że je zdejmowano i w areszt brano. Oświadczywszy chęć wyjazdu, trzeba było najprzód opierać się tysiącznym prośbom, zaklęciom, naleganiom. Starszych gości błagał gospodarz, klękała przed nimi gospodyni i czterem swym córkom klękać kazała i na klęczkach choć o dwa dni, choć o dzień jeden dłuższego pobytu modliła się. Trudno było się oprzeć. Zostawał gość dzień, dwa dni, trzeciego dnia w chwili pożegnania te same prośby i błagania i zwykle nowy jeden dzień przyczyniony. Zdawało się, że wtenczas dopiero gospodarstwo byliby zaspokojeni, gdyby kto przybywszy do nich oświadczył, że na całe życie pozostanie. Jeżli gość jaki był nieubłagany, chwytano się jeżli nie środków przymusu, to fortelu. Gość każe zajechać, czeka na swój pojazd i doczekać się nie może, posyła, posłańcy nie wracają, zniecierpliwiony sam idzie, szuka służącego, stangreta, znajduje obydwóch bez żadnéj pamięci, pijanych, choć zwykle trzeźwymi byli. Gospodyni domu nie mogąc ubłagać pana, opoić kazała sługi. Ale bo téż gościnność jéj, tak jak w dworcu dziadunia rozciągała się i do sług i do koni i do piesków nawet, jeżli jakie faworyty z państwem przybyły.

> A tak gwoli polskiemu działo się przyjęciu,
> I dobrze było panu, słudze i bydlęciu.

Za życia pana podstarosty, gdy wieczorem młodzież w jednym pokoju tańcowała, lub w gry grała, starsi zasiadali w bawialnéj komnacie do kart. Pan podstarosta zaś na swoim stoliku grywał z rezydentami i księżmi ulubionego drużbarta. Ta gra staropolska, która ojców naszych za czasów może jagielońskich zabawiała, z pokoju przeszła była do przedpokoju, dziś już i z przedpokoju wypchana, nie wiem czy się nawet po szynkowniach ostała; nigdy w nią nie grałem, lecz widziałem w nią grającego w ostatnim staropolskim domu pana podstarosty. Po śmierci tego zacnego, blisko dziewiędziesięcioletniego starca, zmieniły się nieco obyczaje domu, popsuły mi się Wierzchowiska, zawsze tak wiele jak pierwéj jeść dawano, chętnie pojono, serdecznie przyjmowano, nieubłaganie zatrzymywano przyjeżdżających, ale już nowsza moda przy wpływie dorosłych córek zaczęła się przeciskać, już dawniejsze zrazy, kasze, bigosy, kiełbasy, zastąpione zostały wykwintniejszemi potrawami, już proste sprzęty zamieniły się na kosztowniejsze meble, już nawet ową wyborną kawę z kożuszkiem wyrugowała modniejsza herbata. Powtarzam, popsuły mi się Wierzchowiska, bo choć dom ten zawsze polskim pozostał, już staropolskim być przestał. Ja go znałem jeszcze i w dawniejszym składzie i postaci, i twierdzić mogę, że bywając w nim, żyłem jeszcze w dawnéj Polsce.

Te wymienione domy odwiedzałem najczęściéj podczas pobytu na wsi, lecz najprzyjemniéj schodziły mi dnie wśród samotności i swobody domowéj. Najmilsze mi były jesienne i zimowe wieczory światłem i ciepłem kominka oświecone i ogrzane i pracy umysłowéj poświęcone. Podług mnie najchętniéj, najkorzystniéj pracuje się w nocy, gdy już cisza i spoczynek w domu panuje i nikt prócz nas nie czuwa. Wtenczas samotność jest zupełna, wtenczas człowiek sam z swoim duchem przestaje i wtenczas najbujniéj rodzą się myśli i natchnienia, na jakie nas stać. Dzień zdaje się przeznaczony na trudy ciała, wieczór i noc na pracę ducha.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wactwa. W Austryi rządzą obecnie menery, wypędzeni z Rosyi (jacy?), a którzy znaleźli schronienie w Galicyi pod tarczą i opieką Austryi. Stronnictwo to stawia bateryą, z której zamierza działać przeciwko rosyi; ale pozwolimy sobie tuszyć, że cała szkoda obróci się na tych, którzy te baterye stawiać pozwalają. Sądzimy nawet, że Austrya w swych subtelnościach politycznych przerachowała się. Póki jeszcz czzas, zwracamy jéj na to uwagę.“ Czy czasem Katkowo świętojurców nie myśli wydać wojny Austryi?

## AUSTRYA.

Okólniki jeneralnéj komendy peszteńskiéj, o których znajduje się wzmianka w dzisiejszym przeglądzie, straszną w Peszcie wywołały burzę. Na posiedzeniu izby deputowanych, Tisza interpelował prezesa rady ministrów, co mu jest wiadomo o genezie owych dwóch okólników i jakie stanowisko w obec nich ministerstwo zająć zamierza? Hr. Andrassy odpowiedział bezzwłocznie, że ministerstwo nie ma żadnéj urzędowéj wiadomości o owych dokumentach. Ministerstwo zna atoli granice swéj kompetencyi, a trzymając się pilnie reskryptów monarszych z d. 17 lutego, do owych dokumentów żadnéj wagi przywięzywać nie może. Co do wcielenia rekrutów z Węgier do pułków węgierskich, hr. Andrassy ponowił swoje dawniejsze przyrzeczenie i zapowiedział, iż przedsięweźmie kroki przeciw owym okólnikom. Tisza oświadczył, iż na teraz zadowolony jest takiém wyjaśnieniem sprawy przez ministerstwo.

Żeby w ostatecznym rezultacie okólniki, o których mowa, przyniosły pożytek ministerstwu, świadczy następujący ustęp z artykułu Hona, organu lewicy: „Każdy wie, że w Węgrzech istnieje prąd nieprzyjazny konstytucyonalizmowi. Atoli hr. Andrassy jest zbyt uczciwym, aby był jego narzędziem, zbyt przebiegłym, by mu się dał oszukać, zbyt roztropnym, aby stał się jego ofiarą. Dla tego w każdym razie energicznie wytępiać będzie ową tendencyę. Kwestyą jest tylko, czy porozumienie osiągnięte między wolą najwyższą, między ministrami austryackimi, a ministrami węgierskimi ostać się nie może na długo. W każdym razie zanosi się na długą walkę. Należy więc popierać ministerstwo.“

## FRANCYA.

**Paryż**, 8 marca. Na wczorajszém posiedzeniu ciała prawodawczego zażądał p. Berryer zakomunikowania izbie dyplomatycznych dokumentów z czasu przed 8 maja; wnioskodawca przytacza mianowicie okólnik, dotyczący Włoch, o którym minister stanu wspomniał na posiedzeniu z dnia 3 maja a w którym Włochy zobowiązać się miały, że nie zaczepią Austryi. Oprócz tego żąda p. Berryer, aby i dokumenta, dotyczące Meksyku, przedłożone zostały izbie, mianowicie zaś ważna mowa marszałka Bazaine, którą miał na posiedzeniu notablów meksykańskich, a która z dzienników tylko niedokładnie jest znana. Prezes nadmienia, że minister stanu nie jest wprawdzie obecnym, że jednakże niebawem o życzeniu p. Berryer uwiadomionym zostanie, poczém hr. Walewski uwiadamia izbę że otrzymał dekret cesarski, oddający pod obrady ciała prawodawczego projekt, dotyczący reorganizacyi armii. Na żądanie izby odczytuje prezes pomieniony projekt. Dziś przyjęła izba artykuł 2 i 3 prawa o szkołach.

W senacie zdawał wczoraj prezydent Troplong w imieniu odnośnéj komisyi sprawę co do senatus-consultu, zmieniającego art. 26 konstytucyi. Zmieniony artykuł brzmi obecnie, jak następuje:

„Art. 26. Senat opiera się ogłoszeniu: 1) takich praw, które się sprzeciwiają konstytucyi, religii, moralności, wolności wyznań, wolności osobistéj, równości obywateli w obec prawa, nietykalności własności i zasadzie, uznającéj, że sędzia z urzędu złożonym być nie może; 2) takim prawom, któreby obronie kraju uszczerbek przynieść mogły. Senat może nadto, zanim się zgodzi na ogłoszenie jakiego prawa, uchwalić na mocy umotywowanéj rezolucyi, że prawo to winno być ponownie oddane pod obrady ciała prawodawczego. Ale nowe te obrady nastąpią dopiero na następującéj sesyi, chyba że senat uzna naglącą konieczność niezwłocznych deliberacyi. Skoro zaś w takim razie ciało prawodawcze przyjmie prawo bez zmiany, natenczas senat rozstrzyga tylko, czy jest ogłoszeniu prawa przeciwnym lub nie, stósownie do § 1 i 2 niniejszego artykułu.“

P. Emil Girardia, skazany, jak wiadomo, na 5000 franków grzywien, nie przestaje dalszych przeciw rządowi wycieczek. Dziś znowu przedstawia siebie jako szlachetną ofiarę politycznych przekonań. „Prześladowanie,“ pisze dziś w Liberté, „którego stałem się ofiarą w wykonywaniu postanowień art. 4 dekretu z dnia 11 sierpnia 1848, — dekretu, który w maju r. 1851 dozwalał mówić bezkarnie, że forma rządu, uznana 27 razy przez reprezentantów Francyi, których głos narodu wybrał, została zdradziecko wydartą (filoutée); dekret ten, który jak najwyraźniéj uznaje i ogłasza prawo rozbierania i oceniania działań władzy wykonawczéj, to prześladowanie i wyrok sądu, — wszystko to stawia mnie w szeregu systematycznych nieprzyjaciół... cesarskiego rządu i gwałtem nowe mi narzuca stanowisko, stanowisko, które mi każe zaniechać nadal przyjaźni i związków, istniejących od lat przeszło dwudziestu, a które, w sprzeczności z mojemi zdaniami, nie zmieniały ich wprawdzie, ale łagodziły je. Choć bolesnym jest ten rozbrat, jednakowoż wahać się nie mogę w wyborze pomiędzy bolesném a fałszywém stanowiskiem, na jakiém musiałbym codzień wyraźniéj stawać w skutek biegu rzeczy, które obliczam, i wypadków, których wyglądam. Okrutny cios, którego doznałem, jest tego rodzaju, że odpowiedzialność wzmogłaby się do współwiny i niezwłoczna amputacya jest konieczną.“ Tak więc zrywa p. Girardin z możnymi protektorami. We wtorek oświadczył księżnéj Matyldzie, że już u niéj nie postanie. Potwierdza się, że książę Napoleon stawał przed cesarzem w obronie swego przyjaciela, zwracając przedewszystkiém uwagę, że klient jego, który cesarstwu tyle wyświadczył usług, nierównie niebezpieczniejszym stać się musi, jako nieprzyjaciel, bo niebawem wszyscy przeciwnicy dynastyi: orleaniści, legitymiści i republikanie skupią się koło niego. Tymczasem p. Girardin zdaje się wcale nie ubiegać o dalsze względy dostojnego protektora. Gdy wczoraj rano po ogłoszeniu wyroku wychodził z pałacu sądowego, czekał na niego na dziedzińcu p. Hubaine, adjutant księcia Napoleona i zapytał go z polecenia księcia, czy tego wieczora przybędzie do palais royal. „Powiedz pan swojemu panu,“ odpowiedział p. Girardin, „że od dziś dnia noga moja nie postanie w jego pałacu.“ Przeciwko wyrokowi sądu policyi poprawczéj założył p. Girardin apellacyą. Bronić go będą w drugiéj instancyi pp. Berryer i Dufaure.

Ostatniemi dniami obiegały tu niepokojące pogłoski o zdrowiu cesarzewicza. Przed tygodniem spadł bowiem cesarzewicz z konia i od tego czasu zaczął mu się na lewym boku tworzyć wrzód. Przywołany dr. Nélaton uznał jednakże wrzód za zupełnie normalny i niezwłocznie wykonał operacyą, która się zupełnie powiodła. Cesarz, który właśnie prezydował radzie stanu, zawiesił na parę minut posiedzenie, aby być przytomnym operacyi.

## Telegramy.

**Wiedeń**, 8 marca. Dzisiejsza Neue Freie Presse donosi, że hr. Mensdorff zamianowany został węgierskim naczelnikiem wojennym, a książę Fryderyk Lichtenstein jeneralnym inspektorem kawaleryi. Tenże dziennik donosi, że otwarcie reichsratu nastąpi dnia 1 maja.

**Wiedeń**, 9 marca. Namiestnik Czech, hr. Rothkirch, został pensyonowany a baron Kellersperg mianowany namiestnikiem Czech.

**Wiedeń**, 9 marca. Z Aten donoszą z dnia 7 bm., że parowiec grecki „Arkadion“ powrócił z pierwszéj wyprawy swéj do Kandyi szczęśliwie i zawinął do Syra, dokąd przywiózł kilkanaście rodzin kandyjskich.

**Paryż**, 9 marca. Monitor wieczorny ogłasza depeszę admirała Laroncière z Vera-Cruz z dnia 28 lutego, w któréj tenże donosi, że obecnie 16,000 Francuzów odpłynęło i znajduje się w drodze do Europy. Prawdopodobnie reszta wojska wsiędzie na okręty aż do dnia 8 marca.

Biura ciała prawodawczego udzieliły upoważnienie do interpelacyi, dotyczącéj zagranicznéj polityki rządu. Interpelacya przyjdzie w czwartek na porządek dzienny.

**Londyn**, 8 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu izby wyższéj ganił książę Argyll postępowanie rządu z powodu, że wojenne okręty angielskie wzbraniały się przyjmować wychodzców kandyjskich. Hr. Derby zasłaniał się koniecznością ścisłéj neutralności i uchwalił gotowość Wys. Porty zaradzenia zażaleniom Kandyotów.

**Londyn**, 10 marca. Z Nowego Jorku donoszą z dnia wczorajszego, że prezydent Johnson nie wystósuje zwykłego orędzia do kongresu.

**Madryt**, 9 marca. W całém królestwie zniesiono stan oblężenia. Rozporządzenie prasowe oznacza wysokość kaucyi dziennikarskiéj na 40,000 reałów i ustanawia cenzurę obok tymczasowéj konfiskaty. Wszystkie bez poprzedniego upoważnienia wychodzące druki mają być uważane za tajne.

**Bukareszt**, 9 marca. Książę Karól przyjął dymisyą ministrów; nowe ministerstwo dotąd przecież nie złożone. Próba Stefana Golesko, któremu powierzono utworzenie gabinetu, nie powiodła się.

**Bukareszt**, 10 marca. Przedstawiona przez Golcskę a odrzucona przez księcia Karola lista ministrów składała się z członków radykalnego stronnictwa. Usiłowanie utworzenia gabinetu mięszanego ze wszystkich stronnictw rozbiło się o opór radykalnych.

**Carogród**, 9 marca. Zapewniają, że W. Porta oświadczyła, iż zdecydowała się na lojalne i praktyczne wykonanie hattihumajonu, że jednakowoż dalsze ustępstwa na rzecz rajasów uważa za zbyteczne. — Wszelkim żądaniom serbskiego rządu ma stać się zadosyć. — Wysłannicy z Kandyi przybyli tutaj. — Wyspę Metelin w morzu egejskiém nawiedziło silne trzęsienie ziemi, przyczém podobno kilkuset ludzi postradało życie.

**Carogród**, 10 marca. Nubur pasza przybył tu z Aleksandryi. Dawniejszy minister wojny Hussejn pasza zamianowany jenerałem komenderującym w Bośni.

Z wyspy Metelin nadeszły doniesienia o straszliwych spustoszeniach, jakie tamże sprawiło trzęsienie ziemi.

**Florencya, 11 marca. Przy dzisiejszych wyborach do parlamentu obrany Ricasoli, współzawodnikiem był Garibaldi. W innych okręgach wyborczych przyjdzie do ściślejszych wyborów. Z prowincyi donoszą, że dotychczas kandydaci rządowi są w większości.**

## Telegram giełdowy Berliński.

[Bracia Mamroth.]
Berlin, dnia 11 marca.

**Powietrze:** pochmurne.

### Giełda ziemiopłodów.

| | Ceny na wiosnę. |
|---|---|
| Pszenica | $76\frac{1}{2}$ |
| Żyto | $53\frac{1}{2}$ |
| Okowita | $16\frac{5}{8}$ |

### Giełda walorów.

| | Kurs. |
|---|---|
| Listy zastawne poznańskie nowe | $89\frac{1}{4}$ |
| Listy rentowe „ | $90\frac{1}{4}$ |
| Amerykańska 6 % pożyczka | $77\frac{7}{8}$ |
| Akcye kolei żelaznéj Karóla-Ludwika | $88\frac{1}{2}$ |
| Rosyjskie banknoty | $81\frac{1}{4}$ |
| Polskie listy zastawne | $57\frac{1}{2}$ |
| Rosyjska pożyczka premiowa stara | $91\frac{1}{2}$ |
| „ „ „ nowa | $88\frac{3}{4}$ |

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań,** 11 marca. Jutro, w rocznicę śmierci śp. **Arcybiskupa Przyłuskiego**, odbędzie się, jak się dowiadujemy, nabożeństwo żałobne tak w kościele katedralnym poznańskim, jak i gnieźnieńskim stósownie do legatu na cel ten przez familią zmarłego arcypasterza przeznaczonego. Prócz tego i w innych kościołach, jak np. w kościele św. Wojciecha w Poznaniu, czytane będą msze żałobne za spokój duszy nieboszczyka.

— W tych dniach wyszedł w drukarni Ludwika Merzbacha **„Bericht über die Verwaltung und den Stand der Gemeinde-Angelegenheiten in der Stadt Posen pro 1855/66.“** (Sprawozdanie o administracyi i stanie spraw gminnych w mieście Poznaniu z roku 1865 i 1866.) Zastrzegając sobie na późniéj podanie niektórych dat statystycznych z pomienionego sprawozdania, konstatujemy dziś jedynie, że ów „Bericht“ wyłącznie w języku niemieckim jest wydany lubo miasto Poznań, gród Wielkopolski, zamieszkały jest przez blisko dwudziestotysięczną ludność polską. Magistrat miasta Poznania zdaje się nie uważać za rzecz potrzebną, ażeby sprawozdanie ze spraw gminnych i mieszkańcom polskim było przystępne, lubo władza ta wiedzieć powinnna, że nawet podług ustaw pruskich wszelkie publikacye urzędowe w W. Ks. Poznańskiém w polskim i niemieckim języku odbywać się powinny. Czy to nazywa się równouprawnieniem, jeżeli się nawet ze sprawozdań gminnych język polski ruguje?

— **Przykłady nadzwyczajnéj gorliwości** włościan naszych przy wyborach ostatnich do parlamentu północno-niemieckiego: 1) **Maciéj Kordus**, 70 kilkoletni starzec, zamieszkały w Zalesiu pod Borkiem, sparaliżowany na obie nogi, tak że chodzić nie może, kazał się zanieść przed lokal wyborczy i na rękach wniesiony, oddał swoją karteczkę przewodniczącemu; 2) **Szymon Przybył**, kaleka, przywlókł się o krukwiach do lokalu wyborczego; 3) **Jan Weber**, niewidomy, kazał się zaprowadzić do lokalu wyborczego, zażądawszy karteczki z nazwiskiem księcia Czartoryskiego i oddał takową przewodniczącemu; 4) tak samo **Marcin Daum**, niewidomy. Cześć im!

— **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 12 marca, Grzegorza papieża. Wschód słońca o godzinie 6 minut 25, zachód o godzinie 5 minut 58.

[] **Gniezno,** 6 marca. Ah! bon jour monsieur Żur! Tym może najsłabszym naszego Ursyna wierszem, zmieniwszy wyraz ostatni, powitałem dziś z rana dzbanuszek biały z żurkiem, który mi miasto zwykłego imbryczka budzisławskiego cum attinentibus, przyniesiono; a kiedym w miejsce skibek chleba z masłem kilka pieczonych kartofelek na podstawce spostrzegł, trudno było nie podziwiać przemyślnéj główki Jéjmości, która mnie, jeżeli się mocno nie mylę, na żurku pomiędzy skopułami jajkowemi, nabiałkowemi i zakąskowemi zdrowo i szczęśliwie do Święconego przeprawić zamyśla. Niechajże i tak będzie, wszakżeż żurek to pokarm zdrowy, posilny a nadewszystko pokarm swojski, przyjaciel odwiecznych chat, znajomy dworków i dworów, z tą jednakże między innemi, mimo swych zalet, ujemną stroną, że apetyt zaostrza. Czyżby p. Cyprynowiczowa, która, wedle wiarogodnego świadectwa Wojtusia, w téj mierze ma być mistrzynią, jakimkolwiek dozwolonym dodatkiem, lub przyprawką, téj ujemnéj strony żurkowi odjąć nie potrafiła? czémby sobie nie małą wdzięczność naszych pań zjednała; tak zakłopotanych bowiem jak w tym roku, mianowicie tych, które nieba pensionarzami obdarzyło, nie widziałem nigdy i nie pamiętam. Odbyły one, jak słyszę, kilka narad; czy i na jaki „Speisezettel“ się zgodziły nie wiem, wiem tylko, że po żwawéj dyskusyi, nad przypiskiem w katechizmie ks. Lewandowskiego, str. 120 do porządku dziennego przeszły i jednomyślne votum potępienia przeciwko tym wszystkim uchwaliły, co stawy spuszczają i znoszą, ryby w czasie mrzestu bez końca i miary tępią, tak że dziś karpia, sędacza, szczupaka, okonia, skromny, pokurczony bezmleczny ślódek zastępuje.

Trudno mi się nie pisać na zapadłą uchwałę, zwłaszcza jeżeli sobie przypomnę spuszczonego przed laty 20 Bartosza pod Kobylinem, z którego nieboszczyk Stefański rok rocznie za 12000 zł. karpi wybierał, a obrocony na rolę, ani ósméj części powyższéj sumy nie przynosił, a ileż to stawów i stawków los Bartosza podzieliło.

Pisząc w dzień Popielca należy się słówko wspomnienia skonowi rzeczywistemu, a nie letargowemu, karnawału.

Dwa wieczorki z tańcami, jedna kolacya wspólnie z damami, a po niéj kilka godzin tańca, przez kółko Towarzyskie urządzone, jeden bal rzemieślników, po za obrębem istniejącego tu stowarzyszenia rzemieślniczego, dany, na którym się kilku członków stowarzyszenia znajdowało, to i wszystko czém nas dość długiego wieku nieboszczyk obdarzył.

Wieczorki kółkowe odznaczały się skromnością ubiorów kobiet, a lubo w publicznym dawane lokalu, nosiły na sobie cechę domowéj poufnéj zabawy. Znając stósunki i położenie rzemieślników tutejszych uważam pięć złotych za sam wstęp na bal jako cenę zbyt wysoką, zresztą i na nim bawiono się skromnie, zachowano przyzwoicie; a że to była sobota dano kolacyą mięsną dopiero po godzinie 12, aby nie przekroczyć postu.

Civis Cleccovianus sum; tak mnie powitał pewien erudit z Kłecka, mając mnie w podejrzeniu, że doniesienie wam o oborach w jego siedzibie to sprawka moja. Zadziwionemu na takie dictum opowiadam, że w brew radzie, w brew usilnym poleceniom i perswazyi p. landrata, aby p. Grossmanna, który intermistycznie urząd burmistrza sprawuje, na tę posadę stanowczo wyniesiono, pięciu reprezentantów Polaków głos swój p. Ogórkowskiemu, dotychczasowemu burmistrzowi w grodzie Piasta dało, przeciw 4 głosom żydowskim i niemieckim. Pojąłem i zrozumiałem powitanie.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy zabito w lesie lednogórskim drugiego potężnego odyńca. Osobliwszy to las, w którym pomimo daleko większych borów sąsiednich nietylko sam zwierz gruby schronienia fatalnego szuka: wszakżesz to w nim przez lat kilka para kanarków wraz z familią tam wylęgłą i wychowaną się bawiła. Ostrzejsza zima, czy też dzioby naszych wróbli, które ku przybłędom szczególniejszą antypatyą czują, wytępiły kanaryjskich gości, tak że i śladu po nich nie zostało. Niedowiarków, gdyby się jaki znalazł, odsyłam do świadectwa dziedzica Lednogóry, który ani przesadzać, ani z prawdą mijać się nie lubi.

Ad vocem wróbli. Wiadomo każdemu, co ma ogród, a w nim grzędy na wiosnę, czy to grochem, czy sałatą, czy nasieniem kapusty, brukwi itp. obsiewa, ile ten ptak szkody wyrządza, bo choć od natury w szaraczek przybrany, jest on sobie smakoszem nie lada. Nie tknie np. grochu polnego, kiedy tymczasem całe zagonki niestrzeżone grochu cukrowego wybiera, a co zaraz po zasianiu nie wybrał, wyciąga ziarno skoro się tylko kiełek nad ziemią pokazał i z niém uchodzi.

Utknięcie kilku lub kilkunastu kołeczków w ziemi, przeciągnięcie nici lub szpagatu do nich umocowanego, tuż po pe nad zasianemi grzędami w rozmaitym kierunku, ochroni siew od wróbli, które od niczego więcéj jak od sideł, choćby pozorowych nie stronią, dla czego téż żaden ptasznik usidleniem wróbla poszczycić się nie może.

Sposób ten niezawodny ochronienia siewu, a mało znany, był mi powodem przesłania go waszemu pismu.

## Przybyli do Poznania dnia 10 marca.

BAZAR. Wierzbiński z Włókna, Kierski z Podstolic, Sadowski z Słupcy, hr. Poniński z Berlina, Matner z Głuchowa.

POD CZARNYM ORŁEM. Verch z Dąbrówki, Sellenthin z Kommorowa, Hennig z Węgierek, Połczyński z fam. z Zakrzewa, Trąpczyńska z Grzybowa, Kaniewski z Lubowiczek, Laskowski z Bagrowa, Gabert z Buku.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Jaszewski z Król. Pol., Żytowski z Inowrocławia, Dobieszewski z Słupcy, Behrendt, Krause i Bailliodz z Wrocławia, Weiss ze Środy.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Tank z Lipska; Müller ze Szczecina, Witte i Strand z Berlina, Mierzkowski i Brzozowski z Wrocławia, Poniński z Drezna, Kleist z Gdańska.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Böttcher z Drezna, Kleemann, Crede i Rosenhain z Berlina, Steinlo z Halbersztadu, Gerhard z Góry, Koch z Frankfurtu, Koch i Scheibert ze Szczecina, Ferbach z Schneebergu, Heuchelin z Ludwigsburga, Stiel z Amsterdamu, Bohme z Bremen, Henschel z Sommerfeldu, Fölmer z Padeborn, Wishelink z Hertelsaue, Schwabe z Trachenberga, Martini z Łukowa.

TILSNERA HOTEL GARNI. Lange z Śremu, Metz z Leszna, Mützel, Rau, Beutsch i pani Raschke z Grodziska, panna Lieberknecht z Rose, Schmolke z Hammer, Gellner z żoną z Wrocławia, Wendel z Bydgoszczy, Zuchelsdorf z Gościejewa, Schandke z Guhrau.

KEILERA HOTEL. Schmacha z Owieczek, Warmiński, Tomaszewski i Daszyński z Zakrzewa, Scherek z Berlina, Mendel z żoną z Wronek, Mendelsohn i Kaphan ze Środy, Ephraim z Grodziska, Raphael z Pakości.

HOTEL SELIGA. Unger z Gniezna, Bick i Ciszewski z Grodziska, Goldbeck z Berlina, Widenbach z Aachen, Mathias z Wiaski.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

(k.) **Z Kościańskiego,** 9 marca. Dowiaduję się, że zawiązało się w Rąbiniu pod przewodnictwem pana Tadeusza Chłapowskiego „Kółko włościańsko-rólnicze“, które, jak wszystkie podobne stowarzyszenia, ma na celu podniesienie gospodarstw mianowicie włościańskich.

Pocieszającym jest faktem, że inicyatywę wzięli sami gospodarze wsi Rąbinia, zachęceni czynnościami Towarzystw rólniczych w Prusach Z., o czém z Przyjaciela Ludu i Piasta się dowiadywali. Wpływ to więc powyższych pism, które jak najbardziéj rozszerzaćby należało, chociaż tu niezawodnie pośrednio należy się we wielkiéj części zasługa tak niezmordowanéj około podniesienia moralnego ludu pracy miejscowego proboszcza, jako téż nie mniéj zbawiennemu wpływowi miejscowych dziedziców.

Kółko rólnicze w Rąbiniu podobno liczy około 30 członków i ma nadzieję, że się liczba ta jeszcze znacznie powiększy.

Daj Boże, żeby i inne strony naszego powiatu i naszego Księstwa podążyły za przykładem Rąbinia; przy odrobinie dobréj woli ze strony inteligencyi nie będzie to zbytnią trudnością. Mówiąc o naszym powiecie, mam głównie na myśli najbliższą wieś pod Kościanem — Kiełczewo, osiadłą i zamożną; przy udziale inteligencyi miejskiéj i sąsiednich dziedziców i urzędników gospodarczych, mogłoby i powinnoby tam kółko włościańsko-rolnicze bardzo pomyślnie rozkwitnąć; mogłaby mianowicie przy niém bardzo dobrze zawiązać się kasa pożyczkowa dla Kościana i okolicy. O kasie pożyczkowéj dla Kościana dla tego wspominam, że już dla miasta samego byłaby ona instytucyą nader ważną, a przyłączyćby się mogły do niéj i filie wiejskie. Słyszałem bowiem, że kółko włościańsko-rólnicze w Rąbiniu myśli o założeniu kasy pożyczkowéj; wątpię jednakżeż, czy we wsi jednéj a chociaż przy udziale kilku wsi mogłaby kasa taka prosperować, a to mianowicie dla tego, że obrót kapitałów byłby z natury potrzeb gospodarzy wiejskich za wolny i za mały, mogłaby być jednakżeż i dla gospodarzy wiejskich bardzo ważną rzeczą, gdyby jako filia do kasy pożyczkowéj miejskiéj przystąpić mogła.

Podaję tę myśl dobrze myślącym miasta Kościana i okolicy; niechby ją ktokolwiek z miasta lub z okolicy podjął, niechby zaprosił przez pisma publiczne wszystkich chętnych na pewien termin do Kościana dla założenia kasy pożyczkowéj, a może znajdzie się tylu, żeby zawiązać ją można.

**Gdańsk,** 9 marca. W początku tygodnia powietrze było wilgotne i dżdżyste, w ostatnich zaś dniach pogoda dość piękna z małemi przymrozkami.

W Anglii transakcye wprawdzie spokojne i pokup mało ożywiony, jednakże tendencya targów nieco się polepszyła. Z oczekiwanych ładunków zbożowych z Czarnego Morza do 190 okrętów przybyło, lecz pomimo tak znacznego importu ceny nietylko się nie zachwiały, lecz przeciwnie na niektórych placach a mianowicie w Londynie i Liverpolu żądano o 1 szyling podwyższenia na kwarterze a w pierwszéj połowie tygodnia za lepsze partye podwyższenie to w sprzedażach częściowych osiągano. Towar krajowy miał trudny odbyt po cenach zeszłego tygodnia, a w ostatnich dniach w ogólności chęć do kupna była słabszą.

Jęczmień i owies o 1 szyling na kwarterze tańsze.

We Francyi pomimo codziennych bardzo znaczych fluktuacyi cen mąki, pszenica miała dobry odbyt, ceny się ustaliły i przecięciowo w przeciągu tygodnia na wszystkich placach prawie bez wyjątku o 1 fr. do 1 fr. 60 cent. na hektol. się podniosły Dowozy krajowe małe a pszenica importowana przechodzi po większéj części do bezpośredniéj konsumcyi. Żyto mało ofiarowane i mało żądane. Jęczmień tańszy.

Na naszym placu pokup słaby i tylko wyjątkowie w niektórych dniach więcéj się ożywiał; jednakże zeszłotygodniowe ceny pszenicy przecięciowo dobrze się utrzymały a nawet cokolwiek wzmocniły.

Dowozy koleją były bardzo małe, próby na giełdzie wystawione tak nielicznie, że piękniejsze partye chętnych znajdowały kupców i osiągały w wielu sprzedażach o 5 guld. na łaszcie więcéj jak w zeszłym tygodniu.

Ceny żyta w sprzedaży miejscowéj podniosły się o 5 do 7$\frac{1}{2}$ guld. na łaszcie. Na odstawę czerwiec-lipiec płacono 347$\frac{1}{2}$ guld. pr. 4910 funt.

Sprzedano w ciągu zeszłego tygodnia pszenicy szefli 33,000, żyta 4,200, jęczmienia 3,000, owsa —, grochu 300, siemienia lniannego —

Płacono za szefel berliński 85 funt. celnych:

| | funt. | łut. | | funt. | łut. | tal. | sgr. | fen. | | tal. | sgr. | fen. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy białéj z wagą | 83 | 5 | do | 86 | 13 | 3 | 10 | — | do | 3 | 15 | — |
| „ szklistéj „ | 84 | 14 | „ | 87 | 3 | 3 | 13 | 4 | „ | 3 | 16 | 8 |
| „ pstréj „ | 81 | 6 | „ | 84 | 14 | 3 | 1 | 8 | „ | 3 | 10 | — |
| „ ordynaryjnéj „ | 76 | 18 | „ | 79 | 27 | 2 | 20 | — | „ | 2 | 22 | 4 |
| Żyta | | | | | | 1 | 23 | 4 | „ | 2 | 1 | 8 |
| Jęczmienia | | | | | | 1 | 15 | — | „ | 1 | 23 | 4 |
| Owsa | | | | | | | 26 | 8 | „ | 1 | — | — |
| Grochu | | | | | | 1 | 25 | — | „ | 2 | — | — |

Kursa zamian: Londyn 6.23. Hamburg 151$\frac{5}{8}$. Amsterdam 143$\frac{3}{8}$ Warszawa 81.

Aleksander Makowski i Sp.

—* **Ruch handlowy w Nowym Jorku** w 1866 r. Nigdy jeszcze z taką ciekawością nie wyglądano rezultatów ze zbiorów bawełny jak r. z. Ilość zebranéj podczas wojny bawełny i ilości jéj ocalone od zniszczenia w ciągu takowéj, będąc nareszcie szczegółowo i autentycznie wiadome, nie mogły tak wielkiego budzić zajęcia, którego przyczyny szukać raczéj należy w zmianie stósunków roboczych. Usamowolnienie murzynów uniemożebniło uprawę plantacyi bawełny przez niewolników; pracę ich zastąpić trzeba było wolnymi robotnikami a po użyciu tych ostatnich, świat handlowy nie spodziewał się bardzo pomyślnych dla uprawy bawełny rezultatów, zwłaszcza, że sprawozdania amerykańskie pesymstyczne pod tym względem zapatrywania rozszerzać usiłowały. Wszakże już w pierwszych miesiącach roku 1866 inaczéj na stósunki zapatrywać się zaczęto. Sprawdzono nareszcie rzetelnie ilość bawełny na składach znajdującéj się, plantatorowie zaś znaleźli fundusze potrzebne do odpowiedniego prowadzenia uprawy; wkrótce téż znikły wszelkie obawy co do zbyt małéj ilości zbiorów, o któréj początkowo twierdzono, że nie przeniesie jednego miliona bel. Według ostatnich bardzo wiarogodnych obliczeń możemy liczyć zapewne, że zbiory tegoroczne wyniosą przynajmniéj 2 miliony bel a wszelka jest nadzieja, jako na przyszłość kwestya robotników, po uregulowaniu się stósunków społecznych w Stanach Zjednoczonych, nie będzie już więcéj wpływać na rezultat zbiorów. Interes w bawełnie w ostatnich 12 miesiącach ulegał najrozmaitszym fluktuacyom, dowozy jednak z głębi kraju do miast portowych nad Atlantykiem powiększały się i wzrastał także wywóz do Europy.

W ciągu upłynionych trzech miesięcy powietrze najzupełniéj zbiorom sprzyjało. Gdyby się sprawdziło przypuszczenie, że rezultat zbiorów wyniesie dwa miliony bel, w takim razie ilość ta reprezentowałaby kapitał 3200 milionów dolarów, że zaś rząd Unii pobiera teraz dwa centimy podatku od funta, skarb Stanów Zjednoczonych zyskałby tym sposobem 18 milionów dolarów. Takie podniesienie się i ożywienie handlu bawełną, dobrze wróży o przyszłym rozwoju stósunków handlowych w Stanach Zjednoczonych. Zaprowadzenie linii telegraficznéj podmorskiéj spowodowało pewne zmiany w handlu wywozowym amerykańskim. Różnica cen na targach amerykańskich i angielskich na przyszłość już nigdy nie może być tak wielką jak dawniéj; mając dziś więcéj pewności spekulacyi i fabrykanci zarówno na tém zyskali. W Nowym Jorku i Mobile skarżą się na to, że tamtejszy handel bawełną znajduje się dziś w wielu rękach. Kiedy przed wojną domową dowozy bawełny z południa szły na rachunek kilku tylko domów kupieckich, dziś rozdzielają się one w małych partyach na mnóstwo domów. Wypływa to naturalnym sposobem ze zmiany warunków uprawy. Dziś uprawiają bawełnę po większéj części pomniejsi farmerzy na małych stósunkowo przestrzeniach gruntu, gdy poprzednio trudnili się nią wyłącznie zamożni plantatorowie na wielkich obszarach ziemi.

W przeciągu czasu od sierpnia 1865 r. do sierpnia 1866 r. dowieziono do głównych portów Stanów Zjednoczonych z głębi kraju 2,000,000 bel., z których wywieziono do Angli 1,210,000 bel., do Francyi 213,300 bel., do Niemiec 71,000 bel. pozostało na składach amerykańskich z końcem miesiąca sierpnia 1866 r. 281,600 bel.

Co się tyczy zboża widoki na zbiory były jak najlepsze aż do miesiąca września, w którym to czasie gwałtowne deszcze wielkie zrządziły szkody, zmniejszając zbiory pszenicy i kukurydzy przynajmniéj o jedną trzecią. W skutek tego ceny szczególniéj w zachodnich częściach Unii znacznie się podniosły. Gdy zaś równocześnie rozeszła się po Stanach Zjednoczonych wiadomość o nienajpomyślniejszym rezultacie zbiorów na lądzie stałym Europy, producenci amerykańscy, rachując na znaczne zapotrzebowanie zboża do Europy, zbyt wysokie na produkta swoje naznaczyli ceny a odstąpić od nich niechcieli nawet wtedy, gdy ta wysokość cen wstrzymała nabywców europejskich od sprowadzania zboża amerykańskiego. Z tego powodu z wyjątkiem tylko jęczmienia i kukurydzy wywóz zboża z Ameryki do Europy w ciągu 1866 r. nie doszedł wcale wielkich rozmiarów a nawet znakomicie się zmniejszył. Widzimy to najlepiéj na pszenicy. W r. 1866 wywieziono do Europy 400,000 buszlów kiedy w 1865 r. wywóz wynosił 2,306,000 buszlów. Toż samo mąki wywieziono w 1866 r. tylko 844,400 buszlów, gdy w 1865 r. eksportowano 1,273,402 buszle. Natomiast kukurydzy, któréj ilość wywozu 1865 r. wykaz statystyczny, który mamy pod ręką, naznacza na 3,635,094 buszlów wywieziono w 1866 r. 11,271,419 buszlów.

Pomiędzy artykułami wywozowemi Stanów Zjednoczonych, oléj skalny zajmuje jedno z pierwszych miejsc. W ciągu 1866 r. wywieziono do Europy 68,000,000 galonów, reprezentujących wartość 25 milionów dolarów. Lubo przyzwyczajeni jesteśmy do nadzwyczajnéj energii z jaką Amerykanie zwykle popierać umieją wszystkie interesa korzyść im przynoszące, rezultaty jednak osiągnięte przez eksplotacyą oleju skalnego, prześcignęły wszelkie oczekiwanie. Wywóz tego artykułu w przeciągu ostatnich dziewięciu miesięcy, powiększył się o blisko sto procent. W r. 1863 wynosił on tylko 28,250,721 galonów.

Jaką ilość nafty wydają źródła, niepodobna obliczyć, zwłaszcza, iż coraz ich więcéj odkrywają i eksploatują. Według najniżéj wziętych obliczeń, przypuszczalna produkcya wynosić może 129,600,000 galonów, z których odtrąciwszy 43,200,000 galonów na konsumcyą wewnętrzną, pozostaje na wywóz 8 ,400,000 galonów, czyli o 20,400,000 galonów więcéj niż w r. z. Jednym z głównych punktów składowych na oléj skalny w zachodniéj Europie jest Antwerpia, która sama jedna sprowadziła z Ameryki w r. z. 12,084,166 galonów, bliżéj zaś nas obchodzące Bremen i Hamburg, pierwsze tylko 4,543,567, drugi 2,870,9 1 galonów. Do Rosyi w tymże samym czasie wywieziono 1,124,815 galonów.

Między innemi produktami, których eksploatacya a zarazem i wywóz uderzająco się podniósł, nadmienimy jeszcze żywicę i czyszczoną terpentynę. Pierwszéj wywieziono w r. z. 220,000 beczek, kiedy w 1865 r. wywóz jéj obliczano tylko na 45,000 beczek, terpentyny zaś 19,000 beczek kiedy w 1865 r. eksport ograniczał się na 1000 beczkach. (Gaz. Handl.)

## Bank pruski.

Przegląd tygodniowy banku pruskiego z dnia 7 marca 1867.

**Aktywa.**

| | |
|---|---|
| 1. Brzęcząca moneta i w sztabach | 78,817,000 tal. |
| 2. Pieniądze papierowe, noty banków prywatnych i papiery kas zastaw. | 2,452,000 „ |
| 3. Remanenta wekslowe | 60,373,000 „ |
| 4. Remanenta lombardowe | 14,044,000 „ |
| 5. Papiery krajowe, rozmaite pretensye i aktywa | 16,085,000 „ |

**Pasywa.**

| | |
|---|---|
| 6. Banknoty w obiegu | 117,221,000 „ |
| 7. Kapitały depozytowe | 20,220,000 „ |
| 8. Pretensye kas rządowych, instytutów i osób prywatnych włącznie z obrotem żyrowym | 2,734,000 „ |

Berlin, 7 marca 1867.

Król. pruskie główne dyrektoryum banku:
Dechend. Kühnemann. Boese. Rotth. Gallenkamp.
Herrmann. Koenen.

Ciągnienie 3 klasy 135 król. loteryi klasoéj rozpocznie się dnia 18 marca rb. z rana o 8 godzinie, w sali ciągnień gmachu loteryjnego.

Nowe losy jako też losy gratysowe do téj klasy powinny wedle §§ 5, 6 i 13 planu loteryjnego za przedłożniem odnośnych losów 2 klasy być wykupione pod utratą prawa do nich aż do 14 bm. wieczorem o 6 godzinie.

Berlin, 10 marca 1867.
Król. jeneralna dyrekcya loteryi.

## Doniesienia giełdowe.

**Giełda poznańska,** 10 marca.

Pozn. nowe listy zast. 4% $89\frac{1}{4}$ płc. Pozn. listy rent. 90 płc. Pozn. akcye banku prow. — żąd.—Pozn. 5% oblig. prow. żąd.—Pozn. 5% oblig. pow. $98\frac{1}{2}$ żąd. Pozn. 5% oblig. Obry $98\frac{1}{2}$ żąd. Pozn. $4\frac{1}{2}$% obl. pow. 89 żądano. Bank. polsk $81\frac{1}{2}$ płc.

**Żyto:** na marzec 51⅝ płacono, marz.-kwc. 51 1/12 płac, na wiosnę 51 płacono, kwiecień-maj 51 płacono, maj-czer. 51 płac., czerw.-lip. 51¼ tal. pł.

Okowita: (z beczką), na marzec 15⅞—⅝ płacono, kwc. 15 23/24—11/12 płac., maj 16 11/12 płcno, czerwiec 16⅓ płc., lipiec 16½ płacono, sierpień 16¾ tal. płc.

### Giełda berlińska, 9 marca

Usposobienie giełdy było dzisiaj słabe a obrót nadzwyczaj ograniczony a kursa kilkakrotnie niższe.

**Walory pruskie:** Dobr. poż. pstwa (4½%) 100 płac., Poż pstwa z r. 1859 (5%) 104⅛ płc., Obl. pstwa (3½) 84½ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½) 121¾ żąd.

**List. zast.:** Zach.-prusk. (3½) 76¾ pł. dto (4%) 85⅛ pł., dto (4½) 93½ płacn, Pozn. nowe (4%) 89¼ płacon. **Listy rent** Pozn. (4%) 90¼ żąd., Prusk. (4%) 91⅛ płac.

**Walory zagraniczne:** Austr.-metal. (5%) 47¾ placon. Poż. narod. (5%) 56 płacono., Losy z roku 1854 (4%) 61 płacono. Losy kred. z r. 1858 69¾ płc., Losy z r. 1860 (5%) 69¾—½ płc. Losy z r. 1864 (5%) 42¾ pł. Poż. w sr. z roku 1864 (5%) 61 płac. Ros. pożyc. prem. z r. 1864 (5%) 91¾ płacono., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 63⅞ pł., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91 płac., dto cząstki po 500 złp. (4%) 91½ płc., Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 56—7 pł. Włosk. poż. (5%) 53¾—⅝ pł. Amer. poż. (6%) 78 płacon. **Akcye kol żel.:** Kol.-mind. 143⅞ płc. Gal. Kar.-Ludw. 88½ pł. Austr. franc. 111 pł. Warsz.-wied. 63⅜—⅝ pł. **Banki itd.** Austr.-créd. mob. 75—4¾ pł., Pozn. prow. 103⅞ płc. Szląsk. stow-bank. (4%) 115 płc. Certyf. hipot. Hübnera (4½%) 101¼ pł. Hansem. (4½%) 96 żąd. Henckel (4½%) — pł. Obl. hip. szl. stow. bank. (4½%) 100¼ żąd., Meining. (4½%) 93½ żąd.

**Kurs gotówki pap. pien.:** Frdr. pruski 113½ żąd., ldr. 110⅞ płac., suwereny 6. 23 płac., nap. 5. 12⅛ płac., półimper. 5. 16½ żd., doll. 1. 12¼ płc., Zagr. bankn. 99¾ płac., Austr. banknoty 79⅝ płac., Ros. banknoty 81½ płac. — **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica: w miejscu 2100 funt. 70—87 tal. 2000 funt. na kwiec.-maj 77—¼, maj-czerw. 78, czerw.-lipiec. 78½, lipiec-sierp. 77 tal. płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 56—57 tal. pł. pośledn. 54½—55½ pł., piękne 57½ tal. płacono. na wiosnę 54—53¾—54⅛, maj-czerw. 54—¼ płac., czer.-lip. 54¼—½ płac. i żąd. ⅜ płac., lip.-sierp. 52¾, wrzes.-paźdz. 51¼ tal. płacono. Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 45—51 tal. szląski 50½ tal. płac. Owies: 1200 funt w miejscu 26—29 tal., saski 28½ tal płac., na wiosnę 27¾, maj-czerw. 28⅛ płac., czerw.-lipiec 28½ tal. nom. Groch 2250 funt. do gotowania i na paszę 52—66 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 11 5/12 tal. żądano, na bież. mies. i marz.-kw. 11¼, kw.-maj 11⅓ płc., maj-czerw. 11 5/12 żąd., wrzes.-paźdz. 11¾ tal. płac. Oléj lniany: w miejscu 13⅔ tal. Okowita: 8000% Tral. w miejscu bez beczki 16⅔ tal. płc. na bież. mies. i marz.-kw. 16⅞ żąd., ⅛ pł. kw.-maj 16⅔ płc., maj-czerw. 16⅚ płc. czerw.-lipiec 17⅛ żąd., 1/12 płc. lipiec-sierp. 17 5/12 żąd. ⅓ płac., sierp.-wrzesień 17 7/12, wrześ.-paźd. 17½ tal. płc.

### Giełda szczecińska, 9 marca.

Pszenica: niżéj płacona; w miejscu 85 funt. żółta i biało pstra 83—86½ tal, pośledniа 72—82 tal. 83—85 funt. żółta na wiosnę 84½—83½ tal. płac., maj-czer. 84 żąd. 83½ płc. czr.-lip. 84½ tal. pł. i żąd. Zyto: ceny trochę niższe, w końcu stalsze; 2000 funtów, w miejscu 54—56½ tal., na wiosnę 53—52¾, maj-czer. 53, czerw.-lip. 53¾—½ płc., lip.-sierp. 52½ tal. żąd. Jęczmień, ceny mało zmienione; w miejscu 70 funt szląski 47—48 tal. nom. Owies: w miejscu 29—30 tal.,na wiosnę 47—50 funt. 30½ tal. Groch: bez obrotu. Wyka w miejscu 50 tal. płc. Łubin żółty 34—36 tal. Makuchy rzepiowe: 11¾ talara. płc. i żądano. Oléj rzepiowy: ceny mało zmienione; w miejscu 11⅓ tal. żąd., na kwiecień-maj 11¼ żądano 11 1/12 pł., wrzes.-paźdz. 11½ tal płc. ¾ żąd. Oléj lniany; w miejscu z beczką 13⅓ tal. żąd., na kw.-maj 13⅙ tal. żąd. Okowita: ceny dobrze się trzymają; w miejscu bez beczki 16 5/12 —⅜ tal. płc., z beczką 16¼ tal. płc., na wiosnę 16¼—7/24 płc. 16½ żądano, maj-czer. 16⅔ żądano 16½ płc., czerw.-lip. 16⅚ tal. płc.

Na dzisiejszym targu: Pszenica 80—88 tal., żyto 53—58 tal, jęczmień 45—50 tal., owies 27—31 tal., groch 52—57 tal., siano 20 sgr. —1 tal, słoma 6—7 tal., kartofle 18—19 sgr.

### Giełda wrocławska, 9 marca.

Koniczyna czerwona, bez zmiany; pośledniа 12½—14 tal., średnia 14½—15½ tal., piękna 17½ —18½ tal.; bardzo piękna 19—19¼ tal. Koniczyna biała, bez zmiany; pośledniа 19—21 talar., średnia 22—24½ talar., piękna 26—27½ tal., bardzo piękna 28½—29½ tal. Żyto: 2000 funtów, ceny trochę słabsze; na marzec 54—53¾ tal. pł., marzec-kw. 53 żądano, kwiec.-maj 52—¼, maj-czerw. 52½ pł., czer.-lip. 53 żąd. 52¾ tal. płc. Pszenica, na marzec 72½ talar. żądano. Jęczmień na marzec 50½ talar. żądano. Owies na marzec 45 tal. żąd. Rzep na marzec 94½ tal. żąd. Oléj rzepiowy: bez handlu; w miejscu 11 talar. żąd., na marzec i marzec-kwc. 11 żądano, kwiec.-maj 11 żąd. 10 11/12 płc, maj-czer. 11 płc, wrz.-paźdz. 11½ tal. płc. i żądano. Okowita: ceny mało zmienione, wyp. 10,000 kwart;w miejscu 16⅙ pł. 16⅓ talar. żądano, na marzec i marzec-kw. 16¼ żąd., kw.-maj 16¼—⅙—5/24 tal. płacono.

Łubin, ofiarowany, obrót pozostał mały; za 90 funtów żółtego 40—14 srg., niebies. 40—45 srg.

| Na targu: | piękna. sgr. | śred. sgr | pośled sgr. | |
|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 93—95 | 89 | 81—84 | za szefel |
| „ żółta | 91—93 | 86 | 80—83 | |
| Żyto | 70—71 | 69 | 66 68 | |
| Jęczmień | 58—60 | 55 | 50—52 | |
| Owies | 34—— | 33 | 31—32 | |
| Groch | 63—66 | 59 | 54—57 | |
| Rzep | 202 | 192 | 178 sgr. | za 150 funt. brutto. |
| Rzepik zimowy | 182 | 172 | 164 „ | |
| „ latowy | 162 | 152 | 142 „ | |

### Giełda warszawska, 8 marca.

Listy zastaw. 100 rubl. 80⅙ płc. — Oblig. skarb. (rs. 100) 75½ płc. — Akcye kolei żelaz. warszaw.-wied. — płc. — Akcye kolei żel. warsz.-byd. 55⅚ płc. — Nowa poż. ros. z r. 1864 prem. (5%) 109 płc. — Listy likw. (4%) 57½ płac. 57¾ żąd.

**Berlin**, 10 marca. **Kursa dzisiejszego obrotu prywatnego.** Obrót był mały a usposobienie mianowicie dla walorów austryackich a w końcu i dla amerykanów słabe przy zniżających się kursach. Notujemy: galicyan. 87⅛ płc., austryackie akcye kredyt. 73⅛—¼ płc., losy z 1860 r. 69¼ płc., pożyczka włoska 53¾—⅞ pł., pożyczka amerykańska 78—77¾ płacono i żąd.

| CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. | | 11 marca 1867 od tal. | sg. | fn. | do tal. | sg. | fn. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy pięknéj | szefl. 16 garn | 3 | 5 | — | 3 | 7 | 6 |
| „ średniéj | „ | 3 | — | — | 3 | 2 | 6 |
| „ pośled. | „ | 2 | 20 | — | 2 | 22 | 6 |
| Żyta ciężkiego | „ | 2 | 6 | 3 | 2 | 7 | 6 |
| „ lżejszego | „ | 2 | 3 | — | 2 | 4 | — |
| Jęczmienia dużego | „ | 1 | 25 | — | 1 | 26 | 3 |
| „ drobn. | „ | 1 | 21 | 3 | 1 | 23 | 9 |
| Owsa | „ | 1 | 4 | — | 1 | 6 | — |
| Grochu do gotow. | „ | 2 | 6 | — | 2 | 7 | 6 |
| „ na paszę | „ | 2 | — | — | 2 | 2 | 6 |
| Rzepiu zimowego | „ | — | — | — | — | — | — |
| Rzepiku zimowego | „ | — | — | — | — | — | — |
| Rzepiu latowego | „ | — | — | — | — | — | — |
| Rzepiku latowego | „ | — | — | — | — | — | — |
| Tatarki | „ | — | — | — | — | — | — |
| Perek | „ | — | 18 | — | — | 19 | — |
| Masła garn. | „ | 2 | 5 | — | 2 | 15 | — |
| Koniczyny czerw. | „ | — | — | — | — | — | — |
| Koniczyny białéj | „ | — | — | — | — | — | — |
| Siana, cent | „ | — | — | — | — | — | — |
| Słomy, „ | „ | — | — | — | — | — | — |
| Oleju, „ | „ | — | — | — | — | — | — |
| Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral. | | | | | | | |
| dnia 9 marca | | 15 | 21 | 3 | 15 | 20 | 3 |
| dnia 11 | „ | 15 | 21 | 3 | 15 | 26 | 3 |

---

W przyszły wtorek, tj. dnia 12 marca o godzinie 9 rano odprawi się w kościele tutejszym parafialnym św. Wojciecha nabożeństwo żałobne za ś. p. **Leona Przyłuskiego,** Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego.

[1412]

Dnia 10 bm. zasnął w Bogu po kilkugodzinnych cierpieniach śp. **Julian Jaraczewski,** radzca Ziemstwa, w Głuchowie pod Czempiniem. Przeniesienie zwłok z pałacu do kościoła miejscowego odbędzie się we wtorek dnia 12 bm. przed wieczorem, pogrzeb dnia następnego. Krewnym i znajomym donosi o tém (1461)

**Stroskana Rodzina.**

Dnia 10 b. m. zasnął w Bogu ś. p. mąż mój **Franciszek Grossmann.** Eksportacya odbędzie się do Kłecka we wtorek dnia 12, pogrzeb dnia następnego, o czém przyjaciołom i znajomym donosi w smutku pogrążona (1464). **Żona.**

**Przypominamy spłatę zaległości, żeby nas uwolnić od brania zaliczek; nową przedpłatę najchętniéj przyjmujemy** za rok cały tj. do końca grudnia rb. [1443].

**Wydawn. Oświaty.**

Księgarnia **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu otrzymała następujące nowości:
**Swierszcz Bolesław,** Napoleon III i terytoryalne wynagrodzenia Francyi. 21 sgr.
**Wojna ludowa,** przez X. Y. Z. pisano w r. 1863. 20 sgr.
**Zbawienie ojczyzny** hasłem naszém. 4 tal.
**Szujski Józef,** Dzieje Polski. 4 tomy na papierze zwycz. Tal. 9 25 sgr. na welinowym 13 tal 10 sgr.
**Bobrecki J.,** Książka kucharska Tal. 1 10 sgr.
**Segur ks.,** O istocie i znaczeniu kościoła. Kraków 1867. 5 sgr.
**Gondek Fel. ks.,** Jozafata Dolina czyli Sąd ostateczny. Kraków 1867. 8 sgr.
**Pobyt na Syberyi** Rafała Błońskiego przez niego samego w Rzymie opisany w roku 1865 Kraków 1867. 25 sgr.

Uczniowie baletnika Pana **Kornela Szczepańskiego** przy zakończeniu tegorocznego kursu mają sobie za obowiązek publicznie podziękować Mu za troskliwą i pieczołowitą naukę jego, z którą zarazem i przyjemną zabawę był łaskaw połączyć. [1456]

Blisko gimnazyum znajdzie **kilku studentów** umieszczenie na stół i stancyą, za umiarkowaną cenę od 1 kwietnia. Bliższą wiadomość udzieli p. **K. Hebanowski przy placu Wilhelmowskim 12.** [1405].

Wysokiéj szlachcie okolicy Wągrówca, Kcyni i Kłecka poleca się nauczyciel **Różański** z Koninka pod Łeknem do strojenia fortepianu jako też udzielania początkowych lekcyi w graniu na fortep i skrzypcach. [1452]

Kand. teol. katol., który odebrał już niższe święcenia i fungował też już jako **nauczyciel domowy,** mówiący jako tako po polsku szuka natychmiastowego umieszczenia jako nauczyciel domowy, zanim otrzyma święcenie wyższe. Łaskawe oferty pod lit **J. M. 7. poste restante Wrocław.** [1386]

**Guwerner,** umiejący w krótkim czasie do Sekundy uczniów przysposobić, poszukuje miejsca. Bliższ. wiadom. udzieli eksp. Dz. Pozn. [1455]

**Ekonom,** w dobre świadectwa zaopatrzony, wolny od wojska, szuka miejsca od św. Jana na osobny folwark albo na ordynaryą. Zasługi rzecz poboczna. **Adr. poste restante Jarocin sub. F. A.** [1311]

**Urzędnik gospodarczy,** obeznany dokładnie z swoim zawodem, z chlubnemi świadectwami, poszukuje od 1 lipca 1867 miejsca najmiléj w Królestwie Polskiém. Bliższa wiadomość w eksp. Dzien. [470]

Poszukuje się doskonałego **kucharza** lub **restauratora,** który w hotelu ożywionego miasta powiatowego W. Ks. Poznańskiego chce przejąć na siebie na własny rachunek **kuchnią.** Bliższe szczegóły w eksp Dz. Pozn. [1457]

**Guwernantka,** mówiąca po francusku i angielsku życzy sobie przyjąć miejsce do młodszych dzieci. Bliższa wiad. w eksped. Dziennika. [1448].

**Panna,** znająca krawiecczyznę, haft i białe szycie oraz język niemiecki życzy sobie po raz pierwszy odpowiedniego miejsca Bliż. wiadomość na listy fran. post. rest. pod lit. **M. N. R.** [1447].

**Młodzieniec,** chcący się wykształcić w **sztuce kucharskiéj,** niechaj natychmiast się zgłosi do Hotelu P. Myliusa. [1415]

**Młodzieniec** z odpowiedniém wykształceniem znajdzie miejsce jako uczeń w księgarni [1400] ***M. Leitgebra.***

Poszukuje się od 1 kwietnia rb. **praczki,** na wieś, któraby się znała także na białém szyciu; reflektujące osoby, posiadające dokładne świadectwa, niech się zgłoszą pod adresem: **L. L. Kościan poste restante fr.** [1451]

**Uczeń** może od Wielkiéj Nocy u mnie w naukę wstąpić. **Rudolf Baumann,** [1390] złotnik i jubiler.

**Państwo,** którzy nie mają potomstwa a chcieliby przyjąć **dziewczątko** rok i 5 miesięcy mające, za swoje, mogą się zgłosić. Listy fr. post. rest **R. S.** [1446].

**Skrzydło mahoniowe** w dobrym stanie jest pod No. 20 Koziéj ul. do nabycia. [1241] ***K. Żupański.***

**Nakład znakomitych dzieł polskich,**

zawierający utwory najsławniejszych autorów krajowych, również najwyborniejsze przekłady z literatur cudzoziemskich, jest do nabycia pod **najkorzystniejszemi warunkami.**

Młodzi przedsiębiorcy, zamierzający założyć nakładową lub sortymentową księgarnią, znajdą w tym nakładzie jak najlepszą sposobność do ustalenia się w zawodzie księgarskim.

Właściciel, z powodu innych przedsiębierstw, nakład ten w partyach lub też w całości odstąpić gotów.

Kwalifikujące się osoby, będące w stanie złożyć 1500 talarów z góry, pod warunkiem gwarancyi co do reszty, raczą się zgłosić do ekspedycyi pisma niniejszego pod cyfrą **A. B. C. ♯ 8.** [1368]

Nakładem Gebethnera i Wolffa w Warszawie wyszła, w Poznaniu poleca

**księgarnia M. Leitgebra**

Schoedler, Dr. Fr.

**Księga przyrody**

dla użytku miłośników nauk przyrodniczych i młodzieży.

Przekład z ostatniego wydania niemieckiego, pomnożony dodatkami zastósowanemi do potrzeb kraju polskiego, w 2 tomach z 976 drzeworytami, z mapą nieba, księżyca i tablicą geognostyczną kolorowaną. 1400 stron. **Cena 5 tal. 15 sgr.**

Dzieło to, z wielką starannością wydane, obejmuje treściwy wykład fizyki, astronomii, chemii, mineralogii, geologii, botaniki i zoologii, a każdy z tych działów można także nabyć osobno. [1445].

Książkę pożyczoną **„Dzieje Polski Szujskiego, tom I“,** z podpisem „smutna pamiątka po ś p. Władziu Skrzydlewskim“, proszę usilnie oddać w właściwe miejsce. [1346]

**Szynkownia, sala do tańca,** potrzebny do tego pokój, jako téż ogród i podwórze, są od 1 kwietnia rb. lub téż natychmiast do wynajęcia. [1449].

Bliż. szczegół. u pana **Adolfa Morala,** St. Rynek lub u **Buschkego** na Gór. Wildzie.

Wieś **Walewo,** w powiecie łęczyckim, w guberni warszawskiéj, przy drodze żwirowéj położona, obejmująca 314 mórg 145 prętów gruntu miary warszawskiéj, pomiędzy temi znajduje się 24 mórg łąki dwusiecznéj, z trzema stawami zarybnionemi, za które bierze się rocznéj dzierżawy 60 tal., z wiatraka wynosi dzierżawa 83½ tal., propinacya płaci rocznie 250 tal., z inwentarzem żywym i martwym. Na gruncie znajduje się 350 sztuk owiec dobrych, 16 sztuk wołów, 10 koni roboczych, 3 źrebaki, 8 krów dojnych i 1 buchaj. Wysiewu pszenicy szefli 90, żyta szefli 100, rzepaku zimowego 3 szefle. Buraków zakontraktowano morgów 24 do fabryki cukru Ostrów, która dwie mile jest odległa. Kartofli sadzi się mórg 5, marchwi mórg 3. Jarzyny odsiewa się stósownie do oźminy Budynki w dobrym stanie i grunt pszenny. Żąda się 25,000 talarów polskiemi pieniędzmi lub listami zastawnemi. Bliższa wiadomość w Strzałkowie u Trzebuchowskiego. [1453.]

Wieś **Schloss Platen** przy drodze żwirowéj i nowo projektowanéj kolei żelaznéj szczecińsko-gdańskiéj, o milę od miasta powiatowego Wejherowa (Neustadt in W. Pr.) położone, z areałem 3000 morgów włącznie 1200 morgów boru, życzę sobie sprzedać z wolnéj ręki, żądając zaliczki tal. 20,000.

Wejherowo (Neustadt in W. Pr.)
dnia 5 marca 1867 r. [1382]

**Kręcki.**

**Dobrowolna licytacya.**

Na **dniu 30 kwietnia rb.** wieś rycerska **Uścikowo,** należąca do sukcesorów po śp. **T. Brezle** i składająca się z 3345 mórg i 142 prętów ☐ areału incl. 300 mórg boru wraz z przyległościami i inwentarzem w biórze mojém w spobób dobrowolnéj licytacyi najwięcéj dającemu sprzedaną być ma.

Zapraszając na ten termin nadmieniam, że hipoteczne długi wynoszą 51,000 tal. incl. 41,000 tal. nowéj landszafty i że najmniéj 70,000 tal. zaliczone być muszą, także że folwark Piotrkowiec składający się z 825 mórg od sprzedaży wyłączony i osobno sprzedany być może. Bliższe warunki kupna wraz z mapą, atestem hipotecznym i rejestrami bonitacyjnemi u mnie przejrzane być mogą, a na żądanie i listownie chętnie informacyą udzielę. [1450]

Wągrówiec, dnia 8 marca 1867.

**Galon,**
Obrońca prawa i Notaryusz.

**Aukcya materyałów budowlanych.**

We wtorek **dnia 12 bm.** po południu o 3 godzinie sprzedawać będę publicznie na **św. Marcinie No. 67** rozmaite materyały budowlane jako to drzewo i cegłę. [1454].

**Manheimer,** król. komisarz aukcyj.

**Błogosławieństwo Boże u Cohna!**

**Wielkie losowanie kapitałów przeszło 2 milionów 200,000 mark.**

Początek ciągnienia dnia **17 bm.**

**Rząd król. pruski** dozwala obecnie grania w **hanowerskiéj** i **frankfurtskiéj loteryi.**

**Tylko 2 talary**

kosztuje **oryginalny los urzędowy** (nie promessa) z debitu mego a przesyłam takowe na **frankowane** zamówienia za przesłaniem **pieniędzy** lub **zaliczką pocztową** nawet do **najdalszych** okolic.

Ciągną się **tylko** wygrane.

**Głowne wygrane** wynoszą mark **225,000 — 125,000 — 100,000 50,000 — 30,000 — 20,000** 2 po **15,000,** 2 po **12,000,** 2 po **10,000,** 2 po **8000,** 3 po **6000** 3 po **5000,** 4 po **4000,** 10 po **3000,** 60 po **2000,** 6 po **1500,** 4 po **1200,** 106 po **1000,** 106 po **500,** 6 po **300,** 100 po **200,** 7628 po **100** mark itd.

**Wygrane pieniądze** i **urzędowe wykazy wygranych** przesyłam **natychmiast** po decyzyi.

Interesentom moim wypłaciłem w **Niemczech jedynie już 22 razy los wielki.** [1366]

**Laz. Sams. Cohn,**
w Hamburgu.
**Dom bankowy i wekslowy.**

**LOTERYA.**

Odnowienie losów do 3 klasy 135 loteryi klasowéj należy pod utratą prawa uskutecznić według przepisów planu **do dnia 14go marca do godziny 6 wieczorem.**

Poznań, 7 marca 1867.

Król. wyższy poborca loteryjny
(1383) ***Fr. Bielefeld.***

**Odezwa.**

Akcyonaryusze Banku naszego mają obecnie dwa interesa z nami do załatwienia:
1) odbiór dywidendy za rok przeszły,
2) uskutecznienie drugiéj wpłaty.

Dla uproszczenia interesu prosimy panów akcyonaryuszy, ażeby nam **równocześnie** z akcyami i kuponami przesłać raczyli drugą wpłatę na akcye (50 tal. od jednéj), tak iżby odstęplowanie téjże, odcięcie kuponu zeszłorocznego i przesłanie waluty tegoż z naszéj strony również za jednym zachodem nastąpić mogło.

Kto drugą wpłatę **już** uskutecznił, ograniczyć się może dla odebrania dywidendy na przesłaniu kuponów zeszłorocznych. [1217]

**Bank kredytowy**
*Donimirskiego, Kalksteina, Łyskowskiego i Sp. w Toruniu.*

Dnia 15 marca rb. wyjdzie

**Historya Sejmów**

przez

***Ludwika Żychlińskiego.***

Aż do dnia wyjścia powyższego dzieła pozostaje cena prenumeracyjna 2 tal. 20 sgr., z których talar jeden przeznaczony jest na cele dobroczynne. Potém cena podwyższa się. Nazwiska prenumeratorów będą na początku dzieła umieszczone.

**Ludwik Merzbach.**

**Ogłoszenie.**

Na mocy § 7 Ustawy roz isuje się niniejszém wedle zapadłéj Uchwały **druga wpłata** na Akcye Banku Kredytowego pod firmą: **Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp.** w Toruniu, wynosząca od każdéj akcyi **50 talarów.**

Kto z panów akcyonaryuszy drugiéj wpłaty dotąd nie uskutecznił, winien dopełnić takowéj franko wprost do kasy Banku w Toruniu do 1 kwietnia a w każdym razie najpóźniéj do 30 czerwca b. r. Nieuiszczający się w tym czasie podpadają następstwom, § 8 Ustawy objętym.

Wpłaty **po** 1 kwietnia b. r. uskutecznione, przyniosą tylko akcyonaryuszom według § 7 Ustawy za pierwszy kwartał 5%, a nie **dywidendę,** na co główną zwraca się interesentów uwagę.

**Rada Nadzorcza Banku Kredytowego**
pod firmą
***Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Spółka.***
**Ślaski,** przewodniczący. [1216]

**O. Hillig,**

**inżynier cywilny w Poznaniu, Sapieżyński plac No. 1,**

poleca się do wykonania zakładów **gorzelniczych** i każdego rodzaju zakładów fabrycznych dla przemysłu rólnicznego wedle najnowszych systemów, dostawia do tego machiny i aparaty, **kotły parowe z blachy stalowéj i żelaznéj,** podejmuje się ich wmurowania pod gwarancyą najmierniejszego spotrzebowania materyału palnego i natychmiastowego dobrego biegu.

Kompletne wykonane przezemnie plany większych i w biegu będących zakładów jako też rysunki, specyalne należących do tego machin mogą zawsze być przedłożone do przejrzenia. [1458].

**GERMANIA.**

**Towarzystwo akcyjne zabezpieczenia życia w Szczecinie.**

**Kapitał zakładowy: Trzy miliony talarów w pr. kur.**

W ciągu miesiąca lutego rb. zawarliśmy na nowo **1955 zabezpieczeń** na tal. **784,063** w prusk. kur., które powiększyły dochody Towarzystwa z premii o rocznie **tal. 24,855** w pr. kur.

Liczba zabezpieczeń podniosła się w końcu lutego rb. do **86,518 zabezpieczeń z tal. 41,842,421** w pr. kur. a dochód roczny Towarzystwa doszedł do wysokości **jednego miliona, trzechset dwadzieścia i sześć tysięcy, czterechset czterdziestu dwóch talarów w pr. kur.**

Szczecin, dnia 6 marca 1867.

**Dyrekcya.**

Do przyjmowania wniosków o zabezpieczenia i do udzielania każdego bliższego objaśnienia polecają się znani ajenci i podpisana ajentura jeneralna.

Poznań, dnia 11 marca 1867. (1460).

**Leopold Goldenring.**

**N. Raszkow mł.**
**HANDEL PAPIERU,**
**Wrocław,**

poleca nowe angielskie kolorowe stęple **na arkuszach listowych i kopertach,** w połączonych głoskach z koroną lub téż bez korony zupełnie wedle obstalunku Za zaliczką pocztową 2 tal. rozsyłam 100 arkuszy i 100 kopert zaopatrzonych już w podobne stęple w kolorze czerwonym, czarnym, liliowym lub niebieskim. Każdy obstalunek wykonuje się w przeciągu trzech dni.

**N. Raszkow młod.**
[1418]

**Cesarsko-rosyjskie losowanie premii dnia 13 b. m. w Petersburgu.**

W dniu tym wyciągnięte zostaną jeden los na **200,000** rubli, **75,000** rubli, **40,000** rubli, **25,000** rubli; 3 po 10,000 rubli; 5 po 8000 rubli; 8 po 5000 rubli; 20 po 1000 rubli; 260 po 500 rubli itd. Nigdzie pewnie nie podaje się sposobność większych wygranych. Wpłata: 1 los 5⅓ tal., 11 losów 50 tal. Wykazy wygranych natychmiast franko.

**Hermann Block,**
[1328]. dom bankowy w **Szczecinie.**

**Lubownikom kwiatów i ogrodow i gospodarzom wiejskim i leśnym**

polecam bogaty mój skład nasion gospodarskich i ogrodowych, a mój **tegoroczny wykaz nasion** (Nr. 29) jest na usługi bezpłatnie i franco.

**Bukiety z świeżo zerwanych kwiatów**

robią się zawsze w sposób najgustowniejszy.

Poznań na wiosnę 1867. 836].

Handel nasion i ogrodownictwo artyst. i handlowe
***Henryka Mayera,***
Królewska ulica 15a.

**EISENHALTIGER CHINA-SYRUP VON GRIMAULT & Co APOTHEKER, PARIS**

W płynnéj i przyjemnéj formie łączy środek ten korę Chiny, najskuteczniejsze tonicum, i żelazo, jedną z głównych części składowych krwi. Dla tych przymiotów przyjęli go najznakomitsi lekarze paryzcy, którzy zapisują go przeciw blednicy i gwoli przyspieszenia rozwoju młodych dziewcząt.

Równie skutecznym jest ku przywróceniu zepsutych lub utraconych soków; uśmierza szybko nieznośne bóle w żołądku, którym panie często podlegają dla braku krwi lub z przyczyn tajemnych, reguluje i ułatwia menstruacyą i używa się z dobrym skutkiem u bladych i lymfatycznych lub skrofulicznych dzieci. [6271]

Skład w Poznaniu w aptece **Elsnera.**

**Oberza,** masyw budowana, mieszcząca wewnątrz obszerną szynkownią, siedem pokoi dużych, bilard, cztery sklepy, z obszernym podwórzem i wystarczającemi stajniami i chlewami, w Miłosławiu w Rynku pod No. 6 stojąca, również i dom w przyległéj ulicy także masyw budowany z kramem i dużym sklepem jest z wolnéj ręki do sprzedania lub też do wydzierżawienia zaraz lub też od św. Wojciecha rb. pod korzystnemi warunkami. Bliższéj wiad. udzieli właściciel

**Miłosław. Jan Funtowicz.**
[1381)

**Wprost sprowadzone prawdziwe**

**cygara hawańskie**

od 30 tal. za 1000 sztuk począwszy, polecają

**J. D. Katz i Syn,**
[1389]. Wilhelmowska ul. 8,
obok pp. Hirschfeld i Wolff.

Piękną **wykę do siewu,** prawdziwą francuską **lucernę,** nasiona olbrzymiéj **marchwi** i **buraków** pastewnych, angielski, francuski, włoski **rajgras** it. p. poleca

**Zboralski,**
[1387] w Pleszewie.

**Nasienie buraków olbrzymich**

gatunku żółtego, szefel po 7½ tal. mackę po 15 sgr. sprzedaje

[125]. **C. Heinze,**
właściciel folwarku w Kłecku.

**Prędki skutek.**

Pan L. Dippold w Poczdamie pisze w liście z dnia 28 grudnia 1865 r. do pana **G. A. W. Mayera w Wrocławiu, wynalazcy białego syropu piersiowego:**

„Wielu odbiorców pochwalają **prędki skutek** z użycia **białego syropu piersiowego.**“

Następnie pisze pan kuśnierz Förster w Waldenburgu w Szląsku pod dniem 5 grudnia 1865:

„Od ośmiu tygodni cierpiałem na uciążliwy katar, kaszel połączony z flegmą co mnie nabawiało wiele nocy bezsennych.

W skutek porady jednego z moich przyjaciół kupiłem sobie ¼ butelki **białego syropu piersiowego Mayera** u pana J. Rolcke w miejscu i po krótkiém użyciu uczułem natychmiastową ulgę“ itd.

Pan Pastor Fronmüller w Camminie poświadcza pod dniem 21 stycznia 1866 roku:

„P. kupc. Hincowi zaświadczam na żądanie że **biały syrop piersiowy Mayera** dany moim dzieciom przeciw kaszlowi nadzwyczajnie skutecznym się okazał i po krótkiém używaniu dzieci zgubiły kaszel wielce im dokuczający.“

Skład jedynie prawdziwego **białego syropu piersiowego G. A. W. Mayera w Wrocławiu** znajduje się w Poznaniu u

**S. Spiro,**
[1459] przy Rynku No. 87.

**Selim,**

siwy ogier arabski z stada ks. Sanguszki stanowi klacze za 1 frydrychsdora w **Siemianicach.** [1391].

Od marca r. b. stanowić będą: [1424.]

w **Smogorzewie** pod Gostyniem:

**Regulator** Gorkchiere, ogier skarogniady 5′—6″ po Goun Regulusie, za cenę dwa luisdory i 1 tal. stajennego;

**Black Prince,** ogier kary 5′—5″ pochodzenia trakeńskiego, za 3 talary i 1 tal. stajennego;

w **Skórkach** pod Rogowem:

**Olgiert,** ogier pełnéj krwi po Talforcie z Fleur de Lys, siwy, 5′ 4″, za jednego luisdora i 1 tal. stajennego;

w **Żołendowie** pod Bydgoszczą:

**Pitt,** ogier pełnéj krwi, gniady, 5′ 6″, za jednego luisdora i 1 tal. stajennego.

**Stadnik młody** jest do sprzedania w Dom. **Gądki** pod **Kórnikiem.** [1388]

**Teatr miejski w Poznaniu.**

We wtorek, dnia 12 marca. **Lukrecya Borgia.** Wielka opera w 3 aktach Donizetti'ego.

* * * Lukrecya Borgia.....pani Bürde-Ney.

[1463] **Dyrekcya.**

**Sala w ogrodzie ludowym.**

Jutro w wtorek d. 12 marca.

**Monstre-koncert symfoniczny na cele dobroczynne,**

kapeli 37 i 50 pułku, na rzecz podoficera któremu pod Królowymgrodem przestrzelono oba oczy.

Początek o godz. 7. Cena wnijścia 5 sgr.

**Wagner, Walther,**
kapelmistrze. [1462]

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.